



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(455)**

25. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 7 listopada 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat problemów publicznej radiofonii.
2. Stanowisko komisji w sprawach omawianych na posiedzeniu poświęconym projektowi powołania instytucji kultury – Europejskiego Centrum Solidarności na terenie Stoczni Gdańskiej.
3. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 10)*

*(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącej Czesław Ryszka)*

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Otwieram dzisiejsze posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wstępie pragnę wszystkich pozdrowić w imieniu naszej przewodniczącej, senator Krystyny Bochenek, która przebywa w szpitalu. Zapewnia, że to nic poważnego, ale z serca życzymy jej pełni zdrowia.

Witam serdecznie panie i panów senatorów, a także w imieniu całej komisji przybyłych gości. Uczynię to może w kolejności zapisanych na liście. Witam panów prezesów: Krzysztofa Czabańskiego, Leszka Sobańskiego, Tomasza Kuca, Krzysztofa Soskę, Dariusz Szewczyka i Krzysztofa Michalskiego. Witam pana Marcina Mastalerka, a także pana ministra Witolda Kołodziejskiego.

Porządek obrad komisji jest następujący. W punkcie pierwszym przewidujemy omówienie zasadniczego tematu posiedzenia, czyli sprawy rozgłośni radia publicznego, następnie zajmiemy się stanowiskiem komisji w sprawie powołania Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, a przy okazji punktu ostatniego, spraw różnych, już teraz chciałbym państwa senatorów zaprosić do wzięcia udziału w uroczystej sesji w dniu Święta Niepodległości na Zamku Królewskim, sesji inauguracyjnej działalności TVP Historia.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby coś dodać do porządku obrad, czy coś zmienić? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję.

Szanowni Państwo, w takim razie przystępujemy do omówienia aktualnej sytuacji radiofonii. Dodam, że jest to kontynuacja omawiania tej sprawy, bo już na posiedzeniu komisji 28 marca był obecny pan minister Witold Kołodziejski i wtedy rozpoczęliśmy rozmowę na ten temat. Była wówczas mowa o próbie centralizacji rozgłośni regionalnych, była mowa o finansowaniu spółek regionalnych ze środków abonamentowych i pozaabonamentowych. Między innymi w tej sprawie napłynęło do naszej komisji sporo protestów z rozgłośni regionalnych związanych z postępującym ubytkiem tych wpływów, co niektórym, zapewne słusznie, dało do myślenia, że może chodzić o stopniową likwidację tych rozgłośni. Jest z nami minister Kołodziejski i myślę, że w odpowiednim momencie wyjaśni obecnym, przekona nas o tym, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nigdy nie nosiła się z zamiarem likwidacji rozgłośni regionalnych, a chodzi jedynie o usprawnienie ich działalności czy lepsze wypełnianie misji. Swoją drogą, na pewno ktoś zada panu ministrowi pytanie, czy prawdą jest, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podejmuje jakiegokolwiek próby utworzenia czegoś

---

w rodzaju holdingu skupiającego wszystkie rozgłośnie regionalne. Z góry wiadomo, że wszystko, co jest centralistyczne, słusznie od razu źle się nam kojarzy, najpierw centralizacja, potem likwidacja. Mam nadzieję, że nie dotyczy to rozgłośni regionalnych.

Nasza komisja chciałaby dzisiaj dowiedzieć się także czegoś więcej na temat powstałego Stowarzyszenia Rozgłośni Regionalnych Radia Publicznego, powołanego 28 września bieżącego roku podczas spotkania członków zarządów rozgłośni regionalnych w Kudowie Zdroju. Wiemy, że ma to być organizacja reprezentująca wspólne interesy lokalnych rozgłośni radia publicznego. Na marginesie zapytam, dlaczego akces do nowego stowarzyszenia zgłosili członkowie zarządów tylko czternastu spośród siedemnastu rozgłośni. Czyżby trzy rozgłośnie chciały się uniezależnić? À propos nowego stowarzyszenia, to ważne jest ustalenie, że członkami, zgodnie z tym, co czytamy w deklaracji, mogą być wyłącznie członkowie zarządów rozgłośni, a ich członkostwo ustaje wraz z zaprzestaniem pełnienia funkcji w zarządach spółek. Wiemy, że inaczej to wygląda w starym stowarzyszeniu, dlatego uczestnicy spotkania w Kudowie wezwali prezesa Zarządu Stowarzyszenia Radia Publicznego, pana Piotra Frydryszka do rozpoczęcia likwidacji stowarzyszenia, które już nie reprezentuje interesów lokalnej radiofonii publicznej, skoro jego członkami są także osoby niezasiadające w zarządach rozgłośni regionalnych. Wspomnę przy okazji, że wysłaliśmy także zaproszenie do pana prezesa Frydryszka na posiedzenie naszej komisji, ale odpowiedział, że nie może przybyć, usprawiedliwił swoją nieobecność.

Mam również nadzieję, że nasza komisja wysłucha dzisiaj wyjaśnień dotyczących protestów pracowników Radia Merkury oraz innych nadawców, którzy kierują swoje opinie i listy na ogół do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale także do wiadomości naszej komisji senackiej. Chodzi o konflikty w stacjach, nietrafne decyzje personalne i zarzut upolitycznienia mediów. Takie listy piszą do nas dziennikarze między innymi Radia Zachód, Radia Zielona Góra, Radia Poznań. Także i w tej sprawie prosiłbym o wyjaśnienia panów prezesów, a także pana ministra Kołodziejskiego.

Pan senator Miłek, którego nie widzę, domaga się wyjaśnień dotyczących podziału środków abonamentowych dla poszczególnych spółek na rok 2007. Dlaczego w przyszłym roku wszystkie rozgłośnie otrzymają mniej pieniędzy? Tyle mojego krótkiego wprowadzenia.

Na początek poprosiłbym o zabranie głosu przedstawiciela tak to nazwę, dużego radia, wielkiego radia, a następnie przedstawicieli rozgłośni regionalnych. Myślę, że pan prezes Krzysztof Czabański chciałby w tym momencie zabrać głos.

Bardzo proszę.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Dzień dobry państwu.

Z tego, co rozumiem, chodzi o punkt dotyczący głównych problemów radiofonii. Głównym problemem owego dużego radia, choć myślę, że także mniejszych stacji, są oczywiście pieniądze, a właściwie ich brak, coraz mniejsze wpływy z abonamentu. Według szacunków, nie wiem, na ile trafnych, ale według pewnych szacunków obecnie w Polsce jest zarejestrowanych około 75% radioodbiorników, a spośród zarejestrowanych abonament płaci około 40% gospodarstw domowych. Cały czas obserwowana jest tendencja spadkowa, z tym że w tym roku ta tendencja się nasiliła. To pokazuje

skalę problemu. Ustawodawca nałożył na nas duże obowiązki misyjne, obowiązki kosztowne, a brak pieniędzy po prostu uniemożliwia ich wykonywanie.

Obecnie w dużym radiu sytuacja wygląda tak, że podjęliśmy działania oszczędnościowe. Polegają one głównie na zamrożeniu inwestycji w technikę; to jest to, co mogliśmy zrobić od razu. W przyszłym roku oprócz tego zamrożenia dojdzie prawdopodobnie ograniczenie wydatków promocyjnych czy wręcz niemalże ich skasowanie. W gruncie rzeczy to są jedyne w miarę luźne, tak to określe, pieniądze, dlatego że poza tym mamy sztywne koszty, czyli płace, koszty emisji, energii itd., których nie możemy ruszyć. Jest też oczywiście – uprzedzę uwagi czy pytania – przerost zatrudnienia, tak na moje oko, w wysokości mniej więcej 25–30% i w przyszłym roku będziemy dokonywać zmian personalnych, ruchów związanych z zatrudnieniem, o charakterze racjonalizacyjnym, ale korzystne efekty dla radia pojawią się najszybciej za rok. Tymczasem w ciągu najbliższego roku te ruchy, ponieważ będą związane z odprawami, będą wręcz pogłębiały trudną sytuację finansową Polskiego Radia.

Myślę, że z grubsza to jest najważniejszy problem. Wszystkie inne sprawy poniekąd z tego wynikają, dlatego że realizacja misji publicznej oznacza między innymi to, że jeżeli chcemy dać odbiorcy dobry produkt, to musimy za niego solidnie zapłacić. Wiąże się to z prawami autorskimi, z wymianą międzynarodową, z jakością naszych zespołów artystycznych. Wszelkie ograniczenia wynikające ze zmniejszonych wpływów z abonamentu prędzej czy później odbijają się na jakości produkcji, czyli na jakości tego, co będzie słychać w eterze. W tej chwili sfera programowa jest przez nas rozpaczliwie chroniona przede wszystkim kosztem wydatków na technikę, ale przecież jest to działanie na krótką metę, bo brak inwestowania w nowoczesne technologie za dwa, trzy lata zacznie Polskiemu Radiu wychodzić bokiem. To tyle. Dziękuję. Czekam na pytania.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję panu prezesowi.

Ta krótka informacja była dosyć wyczerpująca. Niby dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach, ale zawsze pieniądze są największym problemem.

Czy ktoś z państwa ma pytania do pana prezesa?

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Przepraszam, jeśli można, to chciałbym dodać jeszcze jedno zdanie, bo z gapiostwa zapomniałem.

Przecież sytuacja z abonamentem nie bierze się z niczego. Chciałbym przypomnieć, że ustawodawca, zakreślając zadania, tworząc kształt formalnoprawny dla radiofonii publicznej, pokazał źródła finansowania, tym źródłem miał być abonament. Jednocześnie władza wykonawcza, czyli rząd, minister finansów dał taką interpretację ściągania abonamentu, że praktycznie nie ma żadnej egzekucji. Jeżeli ktoś nie płaci, to może nie płacić bez jakichkolwiek konsekwencji prawnych. Jest to wyraźne łamanie ustawy przez ministra finansów i wydaje mi się, że parlament powinien się tym zająć. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Kwestia abonamentu to jest problem nierozwiązany od wielu już lat, chociaż wiem, że w tej chwili ci, którzy mają książeczki, a nie płacą, otrzymują już wezwania z wysokimi, nieraz ogromnymi sumami do zapłacenia, wraz z odsetkami, tak że jakieś ruchy w tym kierunku są czynione.

(*Głos z sali: Tylko upomnienia.*)

Tak, upomnienia, ale w upomnieniach jest wysokość kwoty, należności do zapłacenia, tak że niektórzy, czując się bardziej obywatelami tego państwa, płacą.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan senator Szafraniec.

**Senator Jan Szafraniec:**

Ja mam pytanie do pana prezesa. Czy państwo prowadziliście jakieś badania, które zorientowałyby was, dlaczego słuchacze nie płacą abonamentu?

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Ja nie znam takich badań, ale tak na zdrowy rozum, myślę, że dzieje się tak z tego powodu, że oni wiedzą, iż nic z tego nie wynika, można nie płacić, wolno nie płacić. Akcje prowadzone przez ostatnich parę lat przez telewizję publiczną i radio publiczne, zachęcające do płacenia abonamentu, po pierwsze, jak wynika z danych, które mamy w firmie, nie przynosiły żadnych widocznych rezultatów, jakiejś znaczącej poprawy, po drugie, prawdopodobnie uświadamiały ludziom, że rzeczywiście można nie płacić; skoro tak się zachęca, agituje, prosi, daje nagrody, to znaczy, że można nie płacić.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Myślę, że dzisiaj raczej nie będziemy dyskutowali na temat abonamentu, bo nie rozwiążemy tego problemu, a przy tym mamy ważniejsze tematy. Pan prezes tylko wskazał tę sytuację jako przyczynę, to, że z braku wpływów z abonamentu wynika trudna sytuacja finansowa, ale prochu dzisiaj nie wymyślimy, dlatego prosiłbym, żeby specjalnie nie ruszać tego tematu.

Pani senator Więclawska-Sauk.

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Chcę powiedzieć, że mimo wszystko jest to chyba ważna sprawa, skoro pan prezes Czabański mówił właściwie tylko na ten temat. Na podstawie tego krótkiego wstępu można sądzić, że jest to najważniejszy i właściwie jedyny problem. Ja rozumiem to, że on nie jest jedyny, bo wiem, że w regionach wygląda to trochę inaczej, ale z tego, co rozumiem, dla centrali jest to najważniejszy problem.

Jednocześnie chcę powiedzieć, Panie Prezesie, że jest z tym kłopot. Tak naprawdę nie jest to podatek, bo nie został tak nazwany, zatem nie można go egzekwować jako podatku. Trybunał Konstytucyjny określił tę płatność jako tak zwaną daninę

publiczną. W poprzedniej kadencji w Sejmie głęboko zastanawialiśmy się nad tym, jak to egzekwować, ale problem wynika chociażby z nazewnictwa. Nie można tego egzekwować jako podatku, chyba że my to zupełnie inaczej usytuujemy i inaczej określimy, wtedy sytuacja będzie jasna. Tak naprawdę dla mnie to jest to quasi-podatek i nie ma sensu specjalnie nad tym dyskutować. Chyba trzeba generalnie zmienić podejście do całej sprawy. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Przypuszczam, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji najmocniej pochyła się nad usprawianiem ściągłości abonamentu, zatem może pan minister powie coś na ten temat.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

*(Głos z sali: ...zabrania głosu, Panie Przewodniczący.)*

Proszę bardzo.

**Senator Jacek Sauk:**

Mam krótkie pytanie do pana prezesa. Gdyby ściągłość, pofantazujmy, wynosiła 100%, to rozwiązałyby to problemy, które stoją przed radiem? Zakładamy oczywiście pewną redukcję, o której mówimy.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Na podstawie rozeznania finansowego mogę powiedzieć: tak, przy czym mówię o dużym radiu, bo w radiach lokalnych i prawdopodobnie regionalnych sytuacja wygląda nieco inaczej. Gdyby utrzymać wpływy abonamentowe mniej więcej na poziomie ubiegłego roku czy według planu zakładanego na ten rok, na rok 2006, a mamy teraz do czynienia z ubytkiem w wysokości około 10% założonych wpływów, to można by nie tylko realizować misję publiczną w takim kształcie, jaki jest w tej chwili, ale można by stworzyć kolejną, piątą stację krajową, ogólnopolską, poświęconą już tylko radiu słownemu, byłoby to inforadio, ale rozumiane szerzej, nie tylko jako informacja, lecz także publicystyka, słuchowiska, reportaże itd., radio przede wszystkim słowne, powiem potocznie, radio gadane.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, nie, ogólnopolskie, sieć ogólnopolska w ramach tych pieniędzy przy racjonalizacji wydatków, czyli pewnej racjonalizacji dotyczącej zatrudnienia i struktur. Realizacja tego byłaby możliwa w ramach pieniędzy zaplanowanych na ten rok, nie trzeba by nic więcej, wystarczyłoby zahamować ubytek abonamentu. A ta wizja, skądinąd rozkoszna, o której pan powiedział, pozwoliłaby na poważne inwestycje w technikę.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję bardzo.

Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że abonament rzeczywiście może wszystko uregulować.

Pan senator Kutz, bardzo proszę.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Panie Przewodniczący, ja jestem zażenowany, powiedziałbym, tematem tej dyskusji. Mnie się wydaje, że w najlepszym razie jest to zebranie księgowych mediów publicznych, na Boga świętego.

Z jednej strony media publiczne, jak wiemy, jak to się działo w Polsce przez ostatnich piętnaście lat, uległy upartyjnieniu i był to proces postępujący. Teraz doszło do całkowitego upartyjnienia. Wszystko jest w rękach prawicy i skrajnej prawicy, wszystkie media stały się częścią łupów, zwycięstw w wyborach takich, śmakich i owakich. Z drugiej strony, gdy się patrzy na to na przykład z perspektywy Śląska, całkowicie zostały zniszczone stare więzi regionalne. Na przykład rozgłośnia radia publicznego w Katowicach miała fenomenalne tradycje ogromnych więzi ze społeczeństwem już od czasów przedwojennych, to było radio dla ludzi, ściśle związane z problemami trudnymi, na Śląsku na przykład regionalnymi. Myślę, że za takie radio ludzie chętnie płacili abonament. Zdaje się, że teraz na Śląsku słuchanie radia publicznego spadło do 3%, proszę to sobie wyobrazić. Dlaczego w takim razie ci ludzie mają dawać na to jakieś pieniądze? Wobec dzisiejszej konkurencji, możliwości słuchania tylu innych, ciekawszych, lepszych nadawców, to jest niejako oczywiste. Jest to właściwie rodzaj samolikwidacji funkcji misyjnych przez upartyjnienie, to partyjniactwo wszystko połknęło. Na stanowiska do zarządów przychodzą ludzie z różnego klucza, często króć przywożeni z innych regionów. Słowem, jest to zabawa poza społeczeństwem, poza jakąkolwiek kontrolą, dlatego nie należy się dziwić, że tak jest.

W każdym razie przez tyle lat w swoim biurze, a przychodzą tu różni obywatele, nie spotkałem się z tym, aby ktokolwiek poruszył sprawę rozgłośni katowickiej. Ona w ogóle nie istnieje, ci ludzie niczego się z tej stacji nie dowiadują, a nie mają tego, co chcieliby mieć.

Oczywiście na Śląsku sytuacja jest szczególnie skomplikowana przez różne pozostałości regionu przygranicznego, imigracyjnego, problemy tożsamości, mniejszości niemieckiej, śląskości jako etniczności, ale temu radio nie służy, główną sprawą nie jest to, żeby społeczeństwo mogło traktować radio regionalne, tak samo telewizję, jako miejsce, gdzie obywatele mogą zabierać głos, dowiadywać się i tworzyć jakieś spoiwo społeczne. Media publiczne powinny tworzyć społeczeństwo obywatelskie, tymczasem jest niejako całkiem odwrotnie.

W związku z tym mam do pana prezesa pytanie: czy może pan podać, jak na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat spadała słuchalność radia publicznego? Pan nam o tym napomykał, a chciałbym wiedzieć, jakie to są liczby.

Ja myślę, że problem tkwi nie w pieniądzach. Oczywiście zawsze wszyscy mają problemy z pieniędzmi. Problem tkwi w tym, co zrobić, żeby nawiązać kontakt ze społeczeństwem. Po to istnieją media publiczne, bo one tak się nazywają. Patrząc na to z perspektywy Śląska, dotyczy to nie tylko radia, ale i telewizji, można powiedzieć, że to jest jakieś ciało, które istnieje, w którym energia miejscowa w sensie programowym nie może zaistnieć, ponieważ pieniądze przeznaczone są na utrzymanie budynku i załogi, a tylko nikły procent na program. Właściwie jest tam jakaś część lokalnego programu, ale na antenę dostają się tylko ci ludzie, ci przedstawiciele i wybrańcy społeczeństwa, którzy są po właściwej stronie. Myślę, że żale nad nędzą finansową wynikają z rzeczywistej odpowiedzi i zapłaty społeczeństwa za usługi, które dają mu media publiczne.



**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję panu senatorowi za wypowiedź.

(*Senator Jan Szafraniec: Przepraszam, można opowiedzieć na pytanie pana senatora?*)

Zaraz, Panie Senatorze, oddam głos.

(*Senator Jan Szafraniec: Tak, dobrze.*)

Ja też chciałbym powiedzieć jedno zdanie. Ponieważ pan senator Kutz był ulubieńcem mediów przez wiele lat i uważa, że teraz coś się zmieniło, myślę...

(*Senator Kazimierz Kutz: Proszę pana, ja sobie wypraszam, żeby pan mówił do mnie takie rzeczy. Jakim ulubieńcem? Pan ma prowadzić zebranie, a nie wygłaszać komentarze.*)

Bardzo pana przepraszam za komentarz.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że spadek abonamentu dokonał się już mniej więcej przed dziesięciu laty, a nie dopiero teraz, kiedy, powiedzmy, prawica zawłaszczyła media. To też należy wziąć pod uwagę.

Proszę bardzo, senator Szafraniec.

**Senator Jan Szafraniec:**

Ja króciutko chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana marszałka i równocześnie zadać pytanie. Czy państwo prowadziliście jakieś badania, które zorientowałyby was w oczekiwaniach programowych słuchaczy? Z dotychczasowych sprawozdań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wiem, że często podaż programowa, zwana misją, po prostu mija się z oczekiwaniami społecznymi. Mówię o tym, dlatego że na przykład BBC utrzymuje się tylko i wyłącznie z abonamentu, ale swego czasu BBC skonstruowało deklarację ponad trzystu zobowiązań programowych wobec widzów, wobec słuchaczy. BBC, realizując te zobowiązania, wychodzi naprzeciw ich zapotrzebowaniom, a oni po prostu płacą, taki jest układ. Czy przeprowadzone zostały badania, które orientowałyby was w oczekiwaniach słuchaczy? Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy pan prezes chciałby odpowiedzieć na to pytanie?

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Tak. Ja chciałbym powiedzieć w ten sposób. Zgadzam się z troską o realizację misji publicznej, jednak, Panie Senatorze, myślę, że trochę źle pan widzi to, jak to przebiegało, można powiedzieć, historyczno-politycznie. Ja nie chcę sprowadzać misji publicznej do spraw polityki, bo byłoby to zawężenie, a mówiąc o pieniądzu, nie chciałem zawężać problemu. Skoro jednak pytanie było o najważniejszy problem, to odpowiedziałem, jaki jest najważniejszy problem – brak pieniędzy. Upadek mediów publicznych to jest proces wieloletni.

(*Głos z sali: Chyba nie.*)

Proces wieloletni. Pan wskazał konkretnego adresata, zgłosił pan pretensje pod adresem określonej formacji politycznej...

(*Senator Kazimierz Kutz*: Takie same miałem do poprzedniej formacji.)

...z której rekomendacji obsadzono stanowiska w mediach publicznych trzy miesiące temu, konkretnie w radiu trzy czy cztery miesiące temu, a w telewizji pół roku temu. Przez ostatnich wiele lat mediami publicznymi zarządzali ludzie z rekomendacji SLD, Platformy Obywatelskiej i PSL. Jeżeli mówimy o tym, co się działo z mediami publicznymi, to warto to widzieć w szerszym kontekście, nie zawężać tego do bieżących starć politycznych.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ja powiedziałem, że mówię o tym z perspektywy dziesięciu lat, nie mówię tego...)

Tak. W związku z tym podkreślam, żeby nie adresować tego do jednej strony, bo później rodzi to tylko spór polityczny, a uciekamy od szerszych rozważań, związanych z tym, jak realizować misję publiczną i na ile media publiczne rzeczywiście są w stanie ją realizować.

Ja nie chcę się wypowiadać w sprawie radia regionalnego, być może są koledzy z Radia Katowice, jeśli tak, to zapewne odniosą się do pana...

(*Senator Kazimierz Kutz*: Jeśli wolno wejść w słowo, sam pan powiedział, słyszałem na własne uszy, że w ostatnim roku tendencja spadkowa była szczególnie dotkliwa.)

Tak, tak, zgoda, jeżeli chodzi o abonament, to tak, w pewnym momencie chyba została przekroczona masa krytyczna, ale to w ostatnim roku, zatem także, jeżeli popatrzymy na to politycznie, to rozkłada się to na wiele partii, i te z byłego obozu władzy, i te z obecnego obozu władzy.

Tak jak powiedziałem, nie chcę się wypowiadać w kwestiach radia regionalnego, są koledzy z Radia Katowice, to być może się do tego odniosą.

Jeżeli chodzi o to, co my oferujemy, to w gruncie rzeczy teraz usiłujemy uratować jakość produkcji radiowej. Jaki proces w ciągu tych lat był najbardziej szkodliwy, najbardziej gnilny, tak na moje oko, zgodnie z moją oceną? To było to, że media publiczne, dotyczy to i radia, i telewizji, coraz bardziej upodabniały się w swoich zachowaniach do mediów komercyjnych i próbowały iść tą drogą, prawdopodobnie telewizja bardziej, radio trochę mniej. Oznaczało to, że obniżała się jakość produkcji. Jeżeli włączył pan rano radiodbiornik, to miał pan do czynienia z tekstami na coraz bardziej żenującym poziomie, jakby zwracano się do półgłówków, idiotów czy do ludzi, którym w głowie tylko to, żeby dostać bilet na koncert. To był taki świergot, który dla radia komercyjnego jest typowy, normalny. To była w gruncie rzeczy największa gangrena, bo ona odpychała od radia ludzi rozsądnych i niszczyła poziom zawodowy ludzi pracujących w publicznych stacjach radiowych. Próbujemy odwrócić tę tendencję, co nie jest łatwe głównie ze względu na przyzwyczajenia pracowników, ale próbujemy i być może, jeżeli pan czasem słucha „Sygnałów dnia”, w ogóle pasm porannych, czy Trójki, jeżeli chodzi o inne programy Polskiego Radia, można już usłyszeć tę zmianę. Próbujemy to robić.

Dlaczego mówię o pieniądzach, a nie o tych próbach? Dlatego że podejmując takie próby, ale bez pieniędzy, daleko nie zajedziemy. Bardzo szybko wyczerpią się takie proste możliwości i staniemy przed murem, będziemy musieli myśleć, po pierwsze, o oszczędnościach, po drugie, o zarabianiu przez reklamę. My mamy jeszcze luzy

czasowe, żeby zarabiać na reklamach, ale proszę zwrócić uwagę na to, że nastawienie się na zarabianie przez reklamy oznacza dostosowywania programu radiowego do potrzeb reklamodawców, czyli wejście na bardzo niebezpieczną ścieżkę. W tej sytuacji znowu możemy zacząć niszczyć przekaz, bo to odbija się na jakości języka, na jakości przekazu merytorycznego, artystycznego, widoczne jest w tym, że eliminuje się ambitniejsze pozycje z programu radiowego, bo nie ściągają one odbiorców, reklam itd., itd., ale nie muszą tego państwu tłumaczyć, bo te mechanizmy są państwu doskonale znane. Dziękuję bardzo.

*(Senator Kazimierz Kutz: Można jeszcze dwa słowa?)*

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Prezesie.

*(Senator Kazimierz Kutz: Ja jednak, Panie...)*

Panie Senatorze, ja bym prosił, żeby nie dyskutować tak szeroko.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Chciałbym się odnieść do pańskiej odpowiedzi. Sprawa pieniędzy, tak, teraz pan za to odpowiada, ale mnie interesuje pańska myśl, jakie pan widzi rozwiązanie. Ja mówię, żeby zrobić... Czuję, że oczywiście dojdzie do tego, że państwo będzie musiało dofinansowywać z budżetu, tak mi się...

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Wystarczyłoby, żeby minister finansów potraktował niepłacenie abonamentu tak samo, jak traktuje niepłacenie mandatów drogowych.

*(Senator Kazimierz Kutz: Jak pan widzi to rozstrzygnięcie? Ja rozumiem...)*

Widzę. Wystarczyłoby, żeby interpretacja Ministerstwa Finansów w sprawie niepłacenia abonamentu była taka sama, jak w sprawie niepłacenia mandatów drogowych.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Wprowadzić abolicję i rozpocząć od nowa.

*(Senator Kazimierz Kutz: Ale to wymaga zmian prawa.)*

*(Głos z sali: Nie, wystarczy interpretacja ministra finansów.)*

*(Senator Kazimierz Kutz: Tak?)*

Kwestia rozporządzenia.

Dziękuję bardzo.

Proszę, pani senator Pańczyk.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Proszę państwa, ja tu już niejako zostałam wywołana, bo ja jestem przedstawicielką radia i to radia katowickiego. To, co mnie najbardziej martwi, to spadek słuchalności radia publicznego. Z czego to się bierze? Ja to obserwuję na własnym przykładzie.

dzie. Dlaczego tak gwałtownie obniża się słuchalność? Bierze się to przede wszystkim z tego, że po prostu dziennikarze są bardzo słabo wynagradzani. Oni z konieczności chałturzą, z konieczności oddają się różnym dodatkowym pracom, z konieczności prowadzą różne imprezy itd. A miejsce zatrudnienia jest dla nich tylko tym, co pozwala zabłysnąć, można powiedzieć, zdobyć sobie nazwisko.

Przepraszam, ale posłużę się własnym przykładem. Ja niedawno po czterdziestu latach pracy przeszłam na emeryturę, proszę się nie śmiać, z pensją w wysokości 1 tysiąca 80 zł, tak, po czterdziestu latach pracy w dziennikarstwie. Jak można myśleć o tym, że dziennikarze będą pracowali uczciwie, rzetelnie itd., skoro są tak wynagradzani? Ja się wcale nie dziwię młodym ludziom, że robią to, co robią, że pracę w mediach publicznych traktują dorywczo, a zarabiają gdzieś indziej. Musi zostać zmieniona stawka płac, trzeba inaczej traktować tych ludzi. Dziennikarze zawsze byli swego rodzaju elitą, niezależnie od tego, jakie to były czasy, również elitą, jeśli chodzi o wynagrodzenia. Proszę sobie wyobrazić, że w moim przypadku, i to nie jest tak, że w Radiu Katowice robiłam byle co... Na przykład ci dziennikarze, którzy starają się robić coś naprawdę dobrego, coś, co jest odbierane przez środowisko jako coś wartościowego, jeszcze za to płacą haracz.

Ja od kilkunastu lat prowadzę na Śląsku taki konkurs, który się nazywa „Po naszymu, czyli po śląsku”, który jest apoteozą śląskości, może nawet mniej gwary, ale tego wszystkiego, co niesie Śląsk, tych wartości, które on niesie. Jest to ogromnie popularny konkurs, pan senator Kutz może zaświadczyć. Dzięki czemu, dzięki komu ja to robię? Dzięki sponsorom. Przy tym nie jest tak, że zdobywam od sponsorów pieniądze tylko na konkurs, nie, radio wykorzystuje te pieniądze dla siebie. Na hasło „Po naszymu, czyli po śląsku” wpływają do radia pieniądze, które idą do kasy, tak, idą do kasy i są przeznaczane na płatności, które nie mają nic wspólnego z konkursem. Ja pytam, czy ludzie, którzy chcą coś robić dla radiofonii publicznej, mają być za to karani. Bo teraz tak jest, oni są karani za to, że robią coś, co jest słuchane. W rankingach słuchalności program utrzymuje się na najwyższym poziomie, a kara polega na tym, że ja muszę zdobywać pieniądze dla tego radia. Nad tym trzeba się zastanowić, nad dobrym, sprawiedliwym rozdziałem funduszy. Młodzi ludzie nie będą się już tego uczyć, oni są już przyzwyczajeni do czegoś zupełnie innego, tylko starzy, stare zgredy, tak jak ja, starzy, którzy są przywiązani do radia, którzy w radiu przeżyli życie, poświęcili mu całą swoją energię, są w stanie jeszcze utrzymać poziom, naprawdę młodzi tego nie zrobią.

Ja pytam, co zrobić, żeby przywrócić rangę radiu publicznemu. Radio Katowice, które jest po Warszawie radiem największym, najstarszym, które miało naprawdę znakomitą renomę, ma słuchalność, nie wiem, czy na poziomie 3%, może pan senator trochę przesadził, ale rzeczywiście słuchalność spada, dlatego że spada poziom tego radia. Teraz robi się coś w tym kierunku, to widać. Myślę jednak, że trzeba się zastanowić nad tym, jak przyciągnąć młodych, zdolnych ludzi, żeby chcieli pracować w tym radiu, a nie uciekali do komercji.

### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję pani senator.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan prezes chciałby odpowiedzieć...

**Prezes Zarządu Polskiego Radia SA  
Krzysztof Czabański:**

Jeśli można, to dodałbym jeszcze dwa zdania, bo pani mi przypomniała, że pominąłem dwa poruszone wątki, mianowicie sprawę słuchalności oraz sprawę upartyjnienia.

Zatem gwoli informacji. We wrześniu tego roku słuchalność Polskiego Radia przedstawiała się następująco. Największą miał Program 1 – ponad 16%, 16,37%, później Program 3 – ponad 7%. W sumie wszystkie programy krajowe Polskiego Radia mają słuchalność na poziomie Radia RMF, czyli około 27%, a przed Radiem Zet, które ma 24% z kawałkiem. Kiedyś, przed laty sam program 1 utrzymywał się na poziomie RMF i Radia Zet. Niestety upadł i w tej chwili radio jako całość jeszcze się broni w tym rankingu. Z tym że widoczne są tendencje wzrostowe. We wrześniu tego roku w porównaniu do września 2005 r. wszystkie programy Polskiego Radia zwiększyły słuchalność mniej więcej o 1–1,5%, a zmniejszyły, co ciekawe, rozgłośnie komercyjne RMF i Zet, RMF niewiele, bo o 1% z kawałkiem, Radio Zet o prawie 3%, więc jest to znaczący spadek. Tendencje są optymistyczne, co jednak nie zmienia faktu, że Jedynka, która kiedyś była liderem na rynku, teraz musi się podierać protezami, głównie w postaci Programu 3.

Jeżeli chodzi o upartyjnienie, to mam dane za październik, mówiące o obecności partii politycznych na antenie Polskiego Radia. Od 1 do 31 października 2006 r. ogólnie partie te zajęły słuchaczom, no, o wiele za dużo czasu, bo tysiąc siedemset pięćdziesiąt siedem minut i cztery sekundy, z czego około ośmiuset minut, ponad osiemset minut koalicja rządząca, partie koalicji rządzącej, a ponad dziewięćset minut partie opozycji. Tak wygląda sprawa upartyjnienia Polskiego Radia. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję bardzo.

Pan minister Kołodziejski już od dawna prosi o głos, pewnie w celu uzupełnienia wypowiedzi pana prezesa.

Bardzo proszę.

**Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji  
Witold Kołodziejski:**

Tak, chciałbym troszkę uzupełnić wypowiedź pana prezesa Czabańskiego i odpowiedzieć głównie na wystąpienie pana senatora Kutza. Jest tam kilka mitów, które chciałbym niejako rozwiać.

Na temat upartyjnienia nie chcę już dyskutować, bo ta dyskusja ciągnie się od dawna i myślę, że nie ma sensu powtarzać tych samych argumentów, dla mnie jest to jednak mit. Mam nadzieję, że w tej chwili następuje i będzie następować odpartyjnienie mediów, nawet odpartyjnienie w rozumieniu dawnej partii PZPR, które w mediach publicznych było niejako jeszcze bardzo silnie widoczne, a niestety skutkowało też jakością programu, bo to nie jest tylko kwestia sympatii politycznych, ale pewnych przyzwyczajzeń, nawyków wykonywania pracy dziennikarskiej. Radio, telewizja może mniej, ale też, media publiczne były taką cichą przystanią, gdzie można się było scho-

wać i, nie bacząc na konsekwencje programowe, po prostu działać. Tak jak mówię, to jest temat na obszerną dyskusję. Oczywiście, są różne problemy, błędy, moglibyśmy dyskutować tu całą noc, ale ponieważ ta dyskusja toczy się na forum publicznym już od kilku miesięcy i argumenty się powtarzają, ja nie chciałbym tego kontynuować. Zresztą pan prezes Czabański też uczestniczył w spotkaniu organizowanym przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, podczas którego poruszaliśmy ten temat itd., itd. Myślę, że to jest mit.

Drugi mit to jest to, że Polskie Radio i Telewizja Polska, media publiczne są mediami coraz bardziej marginalizowanymi. Otóż, to nieprawda, odwołam się do tego, o czym mówił prezes Czabański, choć mówił o rozgłośniach, o kanałach ogólnopolskich, ale zupełnie niezłą pozycję mają również rozgłośnie regionalne. Oczywiście nie mają takiej pozycji, jak kiedyś, ale i konkurencja jest nieporównanie większa. Dominującą pozycję na rynku telewizyjnym ma Telewizja Polska. Chciałbym zwrócić uwagę na pewną prawidłowość, im więcej w mediach publicznych komercji, tym lepsza pozycja na rynku, im więcej misji, tym ta pozycja, niestety, musimy się z tym zgodzić, i ekonomiczna, i udziałowa w rynku jest słabsza. Cały problem polega na wypracowaniu złotego środka, który pozwoli zachować i pozycję, i misję. Zatem sytuacja rozgłośni regionalnych naprawdę nie jest taka zła, Panie Senatorze, i Radia Katowice również.

Jeśli chodzi o wykonywanie misji przez radio i przez rozgłośnie lokalne, to oczywiście można się do bardzo, bardzo wielu elementów przyczepić, ale tak naprawdę lokalne, regionalne radio publiczne jest, mam wrażenie, będzie to pewna generalizacja, jedynym medium, które wykonuje misję lokalną. Jeśli chodzi o Radio Katowice, Panie Senatorze, tak samo. Być może pana narzekanie związane jest z ogólną sytuacją kulturową i społeczną w Polsce, mówi się o zrywaniu pewnych więzi, dotyczy to również społeczności lokalnych, ale naprawdę, proszę mi wierzyć, sytuacja w radiach komercyjnych jest diametralnie inna. Chciałbym przypomnieć, że nie kto inny, ale radio lokalne w Katowicach i telewizja regionalna, czyli Program 3 TVP, transmitowały i wspomagały dyktando polskie, sprawę jak najbardziej misyjną, zresztą wiele takich inicjatyw.

Ja proponuję, jadąc samochodem przez Polskę, włączyć radio i przeskakiwać z kanału na kanał. Gdy radio – jak to się mówi – do człowieka gada, to zawsze to będzie radio publiczne. Każda inna rozgłośnia puszcza tylko i wyłącznie muzykę na tym samym poziomie, jest to taka sama muzyka, niezróżnicowana, więc trudno nawet powiedzieć, że pełni jakąś funkcję edukacji muzycznej. Ja bym gorąco bronił radia regionalnego i radia ogólnopolskiego.

A na koniec chciałbym powiedzieć, że być może jest to zebranie księgowych, a właściwie na pewno nie jest to zebranie księgowych, a być może powinno być. Problemem radia publicznego, pierwszym problemem radia publicznego są zdecydowanie pieniądze. O ile w strukturze dochodów telewizji abonament stanowi 30%, o tyle w strukturze dochodów radiowych abonament stanowi 80%. Proszę również zauważyć inną prawidłowość. Jeżeli mówimy o telewizji i o równoważeniu misji i komercji, to wydaje mi się, że właśnie ta różnica, ta struktura, te proporcje jakoś się na to przekładają. Nie powiem, że w radiu publicznym 80% to jest misja, a 20% to komercja, bo tak nie jest, ale te prawidłowości też mogą tu wystąpić.

Jeżeli mówimy o tym, że nastąpiło jakieś tapnięcie, ubytek abonamentu i nie jest to ubytek na dziś, nie jest tak, że teraz ludzie nie chcą płacić, on się utrzymuje na sta-

łym poziomie, to dla telewizji ten ubytek jest naprawdę marginalny. Mało tego, zarząd telewizji zawsze może powiedzieć, że niestety musi dać o jeden teleturniej więcej, o jedną telenowelę więcej, żeby nadrobić ubytek abonamentowy, a w radiu nie da się tego zrobić. Dlatego sprawy ekonomiczne Polskiego Radia są teraz dalece ważniejsze od spraw politycznych, spraw misyjnych, bo wydaje mi się, że z misją nie jest najgorzej. Dziękuję bardzo.

*(Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka: Dziękuję panu ministrowi.)*

Przepraszam, chciałbym jeszcze dodać słowo, jeśli chodzi o sam abonament. Teraz trwają rozmowy z ministrem finansów w sprawie zmiany rozporządzenia, chodzi o egzekucję należności abonamentowych. Jeśli chodzi o sprawy ustawowe, to jest problem, dlatego że jeżeli nie mówimy o dużych zmianach, czyli na przykład abonament w PIT czy w rachunku elektrycznym, lecz o zupełnie drobnych, to ustawowo abonamentem, ściąganiem abonamentu zajmuje się Poczta Polska i to też stwarza problemy, bo osiąga tu niejako pozycję monopolisty.

Chciałbym też powiedzieć, że ubytek w tym roku, w ostatnich miesiącach się nie pogłębia. Panie Prezesie, ten...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...ale to nie jest aż tak, jak...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...jak sądziliśmy, choć rzeczywiście jest to teraz najważniejszy problem.

#### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję.

Mam nadzieję, że ten rząd upora się z tym problemem, bo żaden z dotychczasowych rządów nie miał odwagi wprowadzić jakiegoś rozwiązania, które służyłoby skutecznej ściągalności abonamentu. To będzie odwaga tego rządu, Panie Senatorze, ja jestem przekonany, że tak będzie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Bardzo proszę, panowie prezesi chcieli zabrać głos.

Bardzo proszę. I proszę się przedstawić.

#### **Prezes Zarządu Polskiego Radia Łódź SA**

##### **Dariusz Szewczyk:**

Dariusz Szewczyk, jestem prezesem Zarządu Radia Łódź.

Szanowni Państwo!

Pracuję w radiu od piętnastu lat i chciałbym na podstawie mojego doświadczenia odnieść się do spraw, o których państwo, moi przedmówcy tu mówili. Pan prezes Czabański świetnie zidentyfikował problem upadku realizacji naszej misji. Uważam, że to, o czym mówił pan prezes, to jest właśnie powód. Chciałbym również podziękować za wypowiedź pana ministra. Otóż z abonamentem, który jest dla nas głównym źródłem przychodów, mówię o radiach regionalnych, jest tak, że jeśli ktoś może nie płacić, to będzie chciał tak postępować, czyli nie płacić. Jeśli nie będzie narządzi do egzekwowania tej płatności, to nikt nic mądrego tu nie wymyśli, można jedynie myśleć o innej formule finansowania mediów publicznych. Jeśli one mają spełniać swoją misję, to powinny mieć stabilne źródła finansowania. Albo spróbujmy naprawić sposób

egzekucji, nie samego ściągania, lecz egzekucji abonamentu, albo poszukajmy nowej formuły, która zapewniłaby stabilne źródło finansowania. To jedna sprawa.

Chciałbym się jeszcze nieco zagłębić w jeden szczegół dotyczący abonamentu. Ostatnio na spotkaniu w Łodzi rozmawialiśmy z przedstawicielami rozgłośni regionalnych i narzucił nam się jeden wniosek. Naszym zdaniem abonament jest nie bardzo sprawiedliwie dzielony. Głównym konsumentem abonamentu jest Telewizja Polska, podmiot, który gros tego abonamentu konsumuje, i jednocześnie firma, która wytwarza gigantyczne zyski. Reszta abonamentu jest dzielona na rozgłosnie regionalne, przepraszam, najpierw radio ogólnopolskie, a później rozgłosnie regionalne. Wstępnie szacowaliśmy, nie wiem, czy dobrze powiem, Panie Dyrektorze, że nasz ubytek jest taki, mówię o rozgłosniach regionalnych, że gdyby przesunąć próg podziału w stronę rozgłośni regionalnych o zysk, który wytwarza, wypracowuje telewizja, przekazać to rozgłosniom regionalnym, to nie mielibyśmy kłopotu z finansowaniem rozgłośni regionalnych, prawda? Taki prosty mechanizm, a jakże dalece skuteczny.

Chciałbym się jeszcze odnieść do tego, co powiedział pan senator Kutz. Ja pracuję w radiu, tak jak powiedziałem, od piętnastu lat i współpracowałem z osiemnastoma składami zarządów Radia Łódź. Chciałbym powiedzieć, że najczęściej na temat upolitycznienia mediów mówią ci, którzy stracili władzę w mediach. Panie Senatorze, naszą rozgłosnią zarządzał kierownik transportu, etatowy pracownik komitetu wojewódzkiego PZPR, jego następcą był sekretarz rady wojewódzkiej PZPR. Byli panowie, którzy mówili do premiera Millera: cześć, Szefie!, wydawali jego pamiętniki. To byli ludzie, którzy do wczoraj, przepraszam, do ostatniego składu zarządu zarządzali tą rozgłosnią. Drugim bardzo szeroko reprezentowanym w naszym radiu ugrupowaniem było Polskie Stronnictwo Ludowe. Członkiem zarządu był etatowy pracownik PSL, który w swoim trzydziestoczteroletnim stażu pracy pracował zawodowo tylko siedem miesięcy, przez resztę czasu był etatowym działaczem partii. Mieliśmy w naszym zarządzie nauczyciela geografii z Sieradza, również członka Polskiego Stronnictwa Ludowego, rolnika, który specjalizował się w uprawach roślin okopowych. Takie były składy zarządu. A pan mówi o obecnym upolitycznieniu mediów?

Ja nie jestem członkiem PiS i pracuję w tym medium piętnaście lat. To, co się działo do tej pory, to był faktycznie skandal. Myślę, że kroki, które podjęła teraz Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, dają nam szansę na normalne funkcjonowanie w mediach i realizację misji. My, Panie Senatorze, pierwsi wiedzieliśmy o aresztowaniu pana barona Pęczaka, a nasza stacja podała tę informację ostatnia, dlatego że kolega był prezesem. To jest taki błahy przykład, ale ta emisja była tłamszona. Przez ostatnie cztery lata nie nagraliśmy jednej minuty słuchowiska, dlatego że ci panowie, jak mówią nasi dziennikarze, nie odróżniali ramy rowerowej od ramówki radiowej. Taka była fachowość tych ludzi. Oni zmierzali w stronę taniego radia, czyli informacji i taniej muzyki, zupełnie zapominając o misji.

Myślę, że jest też czas na to, żeby podczas tego typu dyskusji doprecyzować, co to jest misja, bo tak jak tu siedzimy w kilkadziesiąt osób, to każdy inaczej ją rozumie, choć jest ona zapisana w ustawie. Patrząc na to, co się teraz dzieje w mediach, gdyby jeszcze raz popatrzeć na abonament, na skuteczność, zastanowić się nad stabilnym źródłem finansowania rozgłośni czy mediów publicznych, to myślę, że można by wtedy realizować misję w zdecydowanie lepszy sposób. Myślę, że takie cele są przed nami.

Zmroził mnie, proszę państwa, dokument, który otrzymaliśmy w radiu, przedstawiający pomysł modelu rozgłośni regionalnych. Ten model, który miałby polegać na



stworzeniu spółki Polskie Radio Regionalne z siedzibą w Warszawie i utworzeniu z kilku stacji siedzib korespondencyjnych, niejako placówek, jest po prostu pomysłem mrozącym krew w żyłach. To właśnie radio regionalne ma ogromną misję zapisaną w ustawie, misję społeczną, to właśnie w regionie, w którym nadajemy, mamy do spełnienia najważniejsze cele, to jest cel naszego istnienia. Ten pomysł wydaje mi się bardzo niebezpieczny dla bytu radia regionalnego i jego misji. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie.

Poruszył pan już drugi bardzo ważny temat naszego posiedzenia, sprawę podjęcia próby pewnej centralizacji, tego, o czym krążą jakieś tajne informacje, próby stworzenia jakiegoś holdingu itd.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Szczecin SA  
Krzysztof Soska:**

Krzysztof Soska, jestem prezesem Polskiego Radia Szczecin. Od szesnastu lat jestem dziennikarzem, nie należę do żadnej partii, to uwaga skierowana także do pana marszałka Kutza. Przez wiele lat pracowałem również jako dziennikarz telewizyjny.

Myślę, że przykład rozwiązań, które zostały zastosowane w telewizyjnej Trójce, i skutek w postaci prawie całkowitego odebrania lokalności programom telewizji lokalnej jest ilustracją tego, że jest to absolutnie błędny kierunek. Myślę, że tylko i wyłącznie fakt, że rozgłośnie regionalne Polskiego Radia funkcjonują w strukturze samodzielnych spółek akcyjnych Skarbu Państwa, ratuje ich lokalność. My produkujemy dwudziestoczętgodzinny program, wiem, że dzisiaj jesteśmy najsilniejszą redakcją lokalną w mieście i w regionie. To my jesteśmy w tych miejscach, do których inni dziennikarze nie docierają, bo redakcje ich po prostu nie mają. Akurat Szczecin jest pozytywnym wyjątkiem, bo jest jeszcze jedna gazeta, która nie należy do żadnej sieci koncernu zachodniego, ale i ta redakcja ma poważne kłopoty i już zwija się i ogranicza działania. Niebawem znajdziemy się w takiej sytuacji, że rozgłośnie lokalne Polskiego Radia będą jedynymi redakcjami, które są w stanie w pełni informować społeczeństwo o tym, co się dzieje w mieście i regionie.

Stajemy się także coraz bardziej instytucjami kulturotwórczymi, chodzi nie tylko o to, co się dzieje na antenie, ale także o to, co się tworzy niejako w środowisku, wokół radia. Dam przykład. To są koncerty. Nasze radio dysponuje salą koncertową, ale wiele rozgłośni dysponuje takimi salami. Ta sala przez wiele lat się kurzyła, a teraz zaczyna znowu żyć, zaczyna być miejscem, gdzie młodzi ludzie, młode zespoły mają szansę na to, aby zaprezentować się szerszej publiczności. Przywracamy reportaże, przywracamy słuchowisko, przywracamy te formy radiowe, których już dzisiaj nie słychać w żadnym innym radiu, z wyjątkiem radia publicznego, w tym także rozgłośni regionalnych.

Muszę powiedzieć, że bardzo mnie zabolowało to, co powiedział pan marszałek Kutz, bo ja pracowałem w rozgłośniach prywatnych, w telewizji, w radiu publicznym, w pewnym momencie zostałem wyrzucony z radia publicznego, teraz do niego wróci-

łem jako prezes zarządu. I to, że mnie to dotknęło, to jest małe piwo, ale myślę, że dotyka to przede wszystkim tych dziennikarzy, którzy codziennie z mikrofonem w rękę za naprawdę niewielkie pieniądze, tu się zgadzam z panią senator, po prostu podążają, mówiąc górnolotnie, z ową misją radia, radia publicznego.

Powiedziałbym tak. Uważam, że wszelkie pomysły zmierzające do centralizacji, w tym pomysł powołania spółki Polskie Radio Regionalne, mogą mieć bardzo negatywne, katastrofalne skutki. Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu i każda dyskusja kończy się sprawą abonamentu i pieniędzy. Myślę, że nam wystarczyłaby pewna stabilność. Jeżeli pan dyrektor Kuffel przysyła nam pewien plan finansowy i ten plan finansowy w połowie roku załamuje się w taki sposób, że my właściwie w listopadzie powinniśmy zamknąć radio i nadawać tylko muzykę, a dziennikarzy wysłać na bezpłatne urlopy, to znaczy, że jesteśmy w bardzo ryzykownym momencie. Dla nas istotna jest nawet bardziej niż wysokość tych kwot ich przewidywalność, a tę przewidywalność może zapewnić skuteczne egzekwowanie prawa w zakresie abonamentu, moim zdaniem nawet obniżenie abonamentu i poprawa skuteczności jego ściągania spowodowałyby wzrost kwot netto, które wpływają do Krajowej Rady. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie.

To jest optymistyczna wypowiedź, fakt, że obecne upolitycznienie mediów tak sprzyja rozgłoszonym regionalnym, że są bliżej ludzi, a o to nam chodzi.

Panie Dyrektorze, ma pan jakąś odpowiedź dla pana prezesa, dlaczego ten ubytek...

**Dyrektor Departamentu Ekonomicznego  
w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji  
Jacek Kuffel:**

Jeżeli można, to chciałbym podzielić się z Wysoką Komisją informacją, że mój optymizm rośnie, jeśli chodzi o ściągalność opłat abonamentowych, ponieważ Krajowej Radzie po raz pierwszy w tym roku udało się oddziaływać na monopolistę ustawowego, to znaczy zmusić Poczta Polską do działania. Wychodzą poza ramy, ponieważ są monopolistami i nie chcą ponosić kosztów na zasadzie ryzyka, jeżeli nie jest przewidywany przyrost wpływów abonamentowych. Różne są tego przyczyny, jedna z przyczyn jest taka. Jeżeli w zeszłym roku była przyjmowana ustawa, przygotowana przez rząd, wnoszona przez ministra kultury, który miał opinię ministra finansów, potwierdzającą, że wszystko w zakresie egzekucji jest na tip-top, i nagle cały proces egzekucji administracyjnych związanych ze ściągalnością opłat abonamentowych wstrzymuje jeden departament, to źle to świadczy o kierowaniu instytucjami w ramach instytucji rządowych.

Chciałbym tylko poinformować, że przewodnicząca Krajowej Rady 31 maja odwołała się od tej decyzji departamentu, chociaż korespondowała z panią wicepremier i ministrem finansów, i muszę dodać, że 6 listopada posłała monit, ponieważ w dalszym ciągu sprawa nie jest rozwiązana, a następuje ubytek wpływów z abonamentu. Wprawdzie nie jest on tak drastyczny, jak przewidywaliśmy, bo mogło to się zakończyć kwotą 100 milionów zł, ale jest. Październik był znakomity, nie dosyć, że nie było ubytków, to nadeszły wpływy ponad plan, a zaraz powiem, dlaczego tak się stało. Sza-

cujemy, na dziś przewidujemy, że ubytek będzie wynosił maksymalnie 65 milionów zł, czyli około 7%, a nie 11%, jak jeszcze w sierpniu i we wrześniu optymistycznie szacowaliśmy.

Przechodzę teraz do meritum. Dlaczego tak się dzieje? Mianowicie z woli ustawodawcy występują zwolnienia od opłat i wśród trzynastu milionów trzystu tysięcy gospodarstw od opłat zwolnione są dwa miliony osiemset trzydzieści pięć tysięcy gospodarstw, z różnych tytułów. W innych państwach, w państwach zachodnich, jeżeli rząd wprowadza taką możliwość, to daje wyrównanie z dotacji budżetowej. My jako Krajowa Rada wielokrotnie wnioskowaliśmy, rozkładając to na lata, o wyrównywanie ubytku. Nie zostało to przyjęte, w porządku. Przy przyjmowaniu ustawy o opłatach abonamentowych zakładano, że wszyscy ci, których obejmują zwolnienia, mają złożyć oświadczenia. Co się okazało? Na dwa miliony osiemset tysięcy gospodarstw oświadczenia złożyło dwa miliony trzysta tysięcy gospodarstw, a w przypadku pięciuset tysięcy była informacja, że abonent zmarł. W to miejsce nikt nie wnosi opłat abonamentowych. Jest to konkretny uszczerbek. Prawie pięć milionów gospodarstw nie jest zarejestrowanych, używa odbiorników radiowych i telewizyjnych, odbiera program i nie płaci. Z tego tytułu tracimy 1,5 miliarda zł. A chcę przypomnieć, że Krajowa Rada na ten rok podzieliła około 900 milionów zł. Taka jest skala. Pan prezes ma rację, wystarczy poprawić ściągalność. Gdyby poprawić ściągalność, uszczelnić ten system, to można by nawet obniżyć opłatę abonamentową.

Kolejna sprawa. Nie wyciąga się wniosków z tego, co robią sąsiedzi. My jeszcze za poprzedniej Krajowej Rady jako biuro o to wnioskowaliśmy, ale było to tuż po przyjęciu ustawy o opłatach abonamentowych, która weszła w życie w czerwcu. Czesi od 1 lipca wprowadzili ustawą domniemanie: kto jest użytkownikiem energii elektrycznej, płaci abonament, domniemanie niekoniecznie związane z regulowaniem rachunków za energię elektryczną, po prostu domniemanie. Inne państwa przyjęły na przykład takie rozwiązanie, że kto ma aparat telefoniczny, ponosi opłatę abonamentową. We Francji odbiorniki są rejestrowane w momencie zakupu. Czesi w zeszłym roku wprowadzili i wdrożyli zapis mówiący o tym, że kto jest użytkownikiem energii elektrycznej, płaci abonament. Są zwolnienia, ale są one sporadyczne i dotyczą grup określonych ustawowo. Jednocześnie są tam wprowadzone pewne rozwiązania, które przy uszczelnieniu opłat abonamentowych i przy ściągnięciu większej kwoty mają spowodować obniżenie wpływów z reklamy, jest to odczuwalne przede wszystkim w przypadku telewizji, ograniczenie czasu reklamy. Zakłada się, że w Czechach w 2009 r z programów telewizji publicznej zniknie reklama, z wyjątkiem wielkich imprez typu igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata itd., itd. Wynika to z przepisów federacyjnych i rząd musiał to zaakceptować.

Jeżeli zatem chce się uszczelnić system ściągalności opłat abonamentowych, trzeba poluzować w zakresie tego, co powoduje komercyjność programu. A obecne rozwiązania nie zmierzają ani w tym kierunku, ani w tym kierunku. Wiadomo, że z mocy konstytucji obowiązuje ochrona miru domowego, nikt świadomy nie wpuści nikogo do gospodarstwa domowego na kontrolę. W związku z tym nie ma prawnego bata. Można robić tylko to, co robi poczta pod naciskiem Krajowej Rady, intensyfikować upomnienia. Jednak wysłanie upomnień ze znaczkiem za 1 zł 35 gr do pięciu milionów gospodarstw powoduje koszty. Mimo że poczta ma prowizję w wysokości 6%, co stanowi około 60 milionów zł, to i tak nie opłaca jej się podejmować takich akcji.

W momencie rozpoczęcia takiej akcji następuje zwiększenie wpływów z abonamentu do Krajowej Rady. Tak było w kwietniu i tak było w znakomitym, jak już powiedziałem, październiku. Akcja jednak już się skończyła, zwiększył się napływ listów do Krajowej Rady z wnioskiem o umorzenie zaległości lub rozłożenie na raty i wpływa coraz mniejsza pula z abonamentu. Ponieważ do końca roku na podstawie prognozy zostało nam jeszcze 120 milionów zł, liczymy, że wpłynię około 105 milionów zł, jeżeli sytuacja się nie pogorszy.

W każdym razie co roku występują różne zjawiska, które wpływają na obniżenie ściągальności. To, co zaobserwowaliśmy w zeszłym roku, było szokujące. W poprzednich latach gros ludzi uregulowało abonament, idąc na urlop. Od zeszłego roku zaobserwowaliśmy, że jest im wszystko jedno, wołają zapłacić i generalnie abonament spada w miesiącach wakacyjnych.

W zeszłym roku ubytek wyniósł 68 milionów zł, w drugim półroczu 55 milionów zł, ale uprzedzaliśmy zarządy... Dobrze, że Krajowej Radzie po wielu latach udało się wyciągnąć z urzędu do spraw kombatanów refundację ulg z 2002 r., dzięki temu ten ubytek został złagodzony, ale w pewnym wymiarze odbija się to w tym roku. Nie ma ściągальności. Minister finansów nie zapina procesu egzekucyjnego, poczta wysłała tytuły wykonawcze do urzędów skarbowych, a one nie podejmują działań. Poczta we wrześniu i w październiku na własne ryzyko, ponosząc koszt w wysokości 10 milionów zł, wysłała upomnienia. Osiągnęliśmy przyrost w wysokości około 8 milionów 500 tysięcy zł ponad plan. Pytanie, czy poczta będzie zwiększała intensywność wysyłania, czy będzie to robiła trzy, cztery, pięć razy w roku. Do czasu.

Zdaniem Krajowej Rady, to zresztą zostało zaprezentowane już w kilku materiałach, potrzebna jest nowelizacja nie zmian ustrojowych, bo to wymaga wdrożenia w dłuższym okresie, ale złamanie monopolu poczty. Zresztą Krajowa Rada przy poprzedniej ustawie dotyczącej opłat abonamentowych wbrew stanowisku rządu wnioskowała, aby nie było monopolu poczty, żeby podmiot został wybrany w przetargu. Poczta mogłaby do niego startować, ponieważ ma w Polsce osiem i pół tysiąca jednostek pocztowych, w których mogą być wnoszone opłaty. Na wniosek Krajowej Rady zostało to usprawnione, przyjmowane są przelewy, przekazy pocztowe, można przekazywać opłaty przez internet. Chodziło jednak o to, aby nie dopuścić do monopolu poczty. Były interwencje do marszałków Sejmu i Senatu, na wniosek rządu propozycja Krajowej Rady została odrzucona i mamy to, co mamy. Jest monopolista, który ma swoje określone koszty.

Proszę przyjąć do wiadomości na przykład taką informację, ona jest niestety prawdziwa. Ustawodawca nałożył na pocztę obowiązek zbierania opłat abonamentowych i co roku powinniśmy uzgadniać poziom prowizji. Proszę sobie wyobrazić, że wbrew deklaracjom kierownictwa poczty – obecny był pan minister Kołodziejski, pani przewodnicząca Kruk i ja – że przysłał nam kalkulację do prowizji 6%, nie przysłał jej. Pani przewodnicząca napisała skargę do ministra transportu, który nadzoruje pocztę, ale do tej pory nie przysłał nam kalkulacji, mówiącej o tym, że wymagają 6%, czyli około 60 milionów zł, na pokrycie kosztów działalności związanej ze ściąganiem opłat abonamentowych. Każdego roku inkasują między 55 milionów zł a 60 milionów zł. Jeżeli jest się monopolistą, to po prostu nie opłaca się obniżać kosztów, usprawniać czy nawet na początku ponosić pewnych kosztów, żeby później odreagować.

Otrzymaliśmy na przykład taką informację, że w Niemczech od 1 stycznia wprowadza się nowe rozwiązanie, które uderza w osoby fizyczne oraz w podmioty go-

spodarcze. Jeżeli ktoś nie płaci abonamentu, to jest domniemanie, że korzysta z programów radiowo-telewizyjnych przez komórkę lub przez komputer za pomocą karty telewizyjnej. Od 1 stycznia w Niemczech dla tych, którzy nie mają zarejestrowanych odbiorników, wprowadza się przymusową opłatę w wysokości 5,52 euro, czyli na poziomie opłaty radiowej. Chcę przypomnieć, że w Niemczech, to są nasi sąsiedzi, opłata za abonament telewizyjny jest prawie najwyższa w Europie, wynosi 17 euro miesięcznie, czyli 68 zł. U nas od przyszedłego roku ma być 17 zł, czyli 4%.

Kolejna sprawa. Dlaczego tak spadają wpływy z opłat? Dzieje się tak również z przyczyn dochodowych, wynika to z sytuacji abonentów. Na pięć milionów osiemset gospodarstw, które są zarejestrowane i do tej pory wносиły opłaty abonamentowe, na 31 grudnia było prawie milion siedemset tysięcy gospodarstw zalegających z terminowym wniesieniem opłat od trzech miesięcy do pięciu lat, czyli do terminu przedawnienia. Proszę sobie wyobrazić, że na 30 czerwca poczta przysłała nam informację, że w ciągu jednego półrocza liczba tych gospodarstw wzrosła do dwóch milionów. Skutki to 850 milionów zł, czyli rocznie, przeliczając od jednego kwartału do pięciu lat, to jest 167 milionów zł ubytku w przypadku tych, którzy są zarejestrowani.

Jeżeli nie będzie możliwości egzekwowania prawa wynikającego z ustawy o opłatach abonamentowych, czyli tytułów wykonawczych, które urzędy skarbowe realizowałyby na wniosek poczty... Chciałbym tu przypomnieć, że ustawodawca wprowadził rozwiązanie, o którym my uprzedzaliśmy, ale go nie skalkulował w stu procentach. Ponieważ urzędy skarbowe działają na podstawie ordynacji podatkowej, jeżeli ściągają jakąś należność, to w pierwszej kolejności potrącają sobie 5%, a poczcie przekażą różnicę, zaś poczta od całości, czyli łącznie z prowizją urzędu skarbowego, naliczy swoje 6%. Gdyby nawet wprowadzić takie rozwiązanie, to przyrost z wpływów abonamentowych powiększyłby się o około 200–250 milionów zł. Zatem przy poprawie ściągłości można byłoby na przestrzeni roku, dwóch lat zamrozić poziom opłat abonamentowych, a później zastanowić się nawet nad ich obniżeniem.

Tak jak mówię, mogłoby tak się stać przy modelu czeskim, bo wówczas problem byłby tylko taki, że ci, którzy sprzedają energię, powinni dostarczyć temu, kto wygra przetarg na ściąganie opłat abonamentowych, listę odbiorców energii elektrycznej. Nasi prawnicy wnioskowali, żeby to uregulować rozporządzeniem Rady Ministrów, aby nie była to forma odpłatna, chodzi o to, co przesyłają, bo w Polsce system jest skomplikowany. W Polsce są trzydzieści cztery podmioty, które sprzedają energię elektryczną. My badaliśmy to cztery lata temu. To są podmioty polskie z kapitałem prywatnym, z kapitałem zachodnim, czasem wręcz z kapitałem, którego źródło pochodzenia trudno ustalić. Teraz tak. Opłaty zbierane są za różne okresy. Odbiorcy przekazują, wnoszą opłaty za miesiąc, za dwa, za trzy miesiące, w związku z tym trudno przewidywać stabilność wnoszenia opłat abonamentowych. Jednak nawet nie w tym tkwi problem. Problem tkwi w tym, że każdy z tych podmiotów zaproponował Krajowej Radzie różny poziom prowizji. Pojawia się pytanie, czy negocjować z jedną pocztą, czy negocjować z trzydziestoma czterema podmiotami, które będą w różnych terminach przekazywały wpływy abonamentowe, co jest trudne do przewidzenia. Wybraliśmy model z przetargiem, ale niestety, nie wypadło to najlepiej, nie poszło to po myśli Krajowej Rady.

Mam dla państwa pewną ciekawostkę. Na spotkaniu ze spółkami, które odbyło się w Łodzi 20 października, zaprezentowałem materiał przedstawiający, jak w skali

Polski w podziale na województwa zbierane są wpływy abonamentowe. Rzeczywiście jest to uzależnione od aglomeracji miejskich, od dużych skupisk. Największe wpływy abonamentowe ściągane są w województwach śląskim i mazowieckim, w województwie śląskim jest to 138 milionów zł, w województwie mazowieckim – około 129 milionów zł i w województwie wielkopolskim – około 88 milionów zł. To są najwyższe kwoty w ramach 907 milionów zł zebranych w zeszłym roku. Z tych 907 milionów zł jednostki, które przygotowują i emitują programy regionalne, otrzymały prawie 35%. W zeszłym roku siedemnaście spółek regionalnych uzyskało z wpływów abonamentowych około 168 milionów zł, a oddziały terenowe dostały 146 milionów zł, zatem z 907 milionów zł 35% otrzymały oddziały terenowe, które emitują programy regionalne, a cała różnica została przeznaczona na Polskie Radio i telewizję, na programy ogólnokrajowe. Dziękuję.

Aha, jeszcze jedna sprawa. Z ustawy o radiofonii wynika, że w przypadku Polskiego Radia i telewizji jest obowiązek nadawania programów dla zagranicy. Tam mówi się również o tym, że koszty tworzenia tych programów powinny być pokrywane z budżetu państwa, a dalej jest dopisane, że w ramach możliwości wynikających z ustawy budżetowej. Ponieważ co roku właśnie w parlamencie przycinany jest budżet MSZ, w kolejnych latach odbywają się przetargi między radiem i telewizją, ile wyciągną wspólnego budżetu na tworzenie tych programów. Jedna uwaga. Jeżeli tworzenie programu dla zagranicy wynika z decyzji rządowej, to koszty utrzymania i rozpowszechniania powinny być pokrywane w stu procentach z budżetu. Telewizja – 50 milionów zł, Polskie Radio – 15 milionów zł i od razu się zluzuje 65 milionów zł, czy to z reklamy, czy z wpływów abonamentowych, z reklamy spółek, na finansowanie programów ogólnokrajowych dla odbiorców krajowych. To też jest rozwiązanie, które zdaniem Krajowej Rady Sejm, parlament powinien rozpatrzyć.

W innych krajach, na Zachodzie programy dla zagranicy finansowane są w stu procentach. Podam przykład. Ubytek wpływów abonamentowych. We Francji z wpływów abonamentowych zbierane są 4 miliardy euro. Budżet państwa francuskiego płaci 400 milionów euro dotacji z tytułu zwolnienia od opłat, czyli wnosi 10%. Wynika to z decyzji ustawowej zwolnienia określonych osób z powodu wieku, ułomności itd. Ponieważ jest to przywilej o charakterze socjalnym, to budżet państwa niejako ma zobowiązania.

Sądzę, że przy zastosowaniu takich rozwiązań, nie podnosząc nadmiernie wysoko, a nawet obniżając opłatę abonamentową, przy uszczelnieniu oraz wprowadzeniu odpowiedniego rozwiązania w odniesieniu do programów dla zagranicy byłaby możliwość zapewnienia stabilności wpływów abonamentowych.

Ja przygotowałem dla przewodniczącej informację, w której przewiduję, że jeżeli ten system nie zostanie w trybie pilnym zmieniony, to przy tak spadającej ściągalności radio pożyje dwa, trzy lata. Zacznie się to od spółek regionalnych, a później padnie duże radio. Telewizja da sobie radę, bo ma wpływy z reklamy. Przy tym siedemnaście spółek regionalnych to jest bardzo zróżnicowany cud rynku. Spójrzmy od strony ekonomicznej. Dobrze, że w latach poprzednich została im nadana duża samodzielność. Te spółki w latach dziewięćdziesiątych dużo zarabiały na rynku miejscowej reklamy i wielu spółkom pomogło to później, w momencie kryzysu, w czasie ubytków wpływów abonamentowych. Rozgłośnia w Katowicach przeżyła katastrofę budowlaną. Wyłożyła własne pieniądze, poniosła koszty w wysokości 3 milionów zł. Inne spółki

też mają stabilność finansową. Nie można jednak porównywać rynku reklamowego w Katowicach, w Poznaniu, w Warszawie z rynkiem w Białymstoku, w Opolu czy w Kielcach. Dlatego też, wprowadzając rozwiązania, należałoby się zastanowić, czy z tych bogatych województw, mam na myśli abonament, na drodze świadomej decyzji, być może Krajowej Rady, bo my zastanawiamy się nad nowym podziałem, nie transferować z określonym celem wpływów abonamentowych, tak jak jest to czynione w Niemczech, tyle że tam jest inny układ, związkowy, landowy. Rozwiązania istnieją, ale chodzi o tę iskrę, o to, aby parlament usprawnił ściąganie wpływów abonamentowych. Dziękuję.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Łódź SA**

**Dariusz Szewczyk:**

Panie Dyrektorze, a czy ta sprawa, o której wspomniałem, czyli przesunięcie progu procentowego podziału między telewizję a radio, byłaby możliwa do realizacji jeszcze w przyszłym roku?

**Dyrektor Departamentu Ekonomicznego**

**w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji**

**Jacek Kuffel:**

To zależy od Krajowej Rady. W przyszłym roku Krajowa Rada będzie podejmowała decyzje w sprawie podziału na 2008 r.

*(Prezes Zarządu Polskiego Radia Łódź SA Dariusz Szewczyk: Rozumiem. Dziękuję.)*

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi za wyczerpującą wypowiedź.

Faktycznie należałoby zorganizować rządowo-parlamentarną debatę i te sprawy po prostu rozwiązać, podjąć konkretne rozwiązania. Chciałbym teraz wrócić do tematu zagrożenia centralizacją, bo to zostało tu poruszone. Myślę, że sprawy abonamentu już zamykamy. Dziękuję.

Pani senator Więclawska-Sauk chciała zabrać głos.

Proszę.

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Chciałabym powiedzieć o jednej sprawie. Jeszcze tylko na momencik wrócę do abonamentu. Chcę powiedzieć, że dla mnie co najmniej dziwna jest jedna sprawa. Ja kiedyś zadałam pytanie, kto nadzoruje kwestie zbierania abonamentu przez pocztę. Czy ktoś to w ogóle nadzoruje? Z tego, co wiem, jak się okazało, chyba nie tylko w Łodzi, na dodatek na owo zbieranie nakłada się wiele nieprawidłowości i, o ile mi wiadomo, już w prokuraturze są sprawy dotyczące zbierania abonamentu.

Chcę też powiedzieć, że w poprzedniej kadencji pracowałam w Sejmie nad nowelizowaniem ustawy o radiofonii i telewizji, pan to świetnie pamięta, i na przykład kwestia zwolnień była sprawą wręcz nieprawdopodobną, bo rozbiegało się to zupełnie z racjonalnym myśleniem, był to polityczny koncert życzeń ze strony wszystkich partii. Ja od po-

czątku uważałam, że to jest kompletny nonsens, dlatego że zwolnień jest tyle, że niedługo tak naprawdę co druga osoba nie będzie musiała płacić abonamentu. To jest druga sprawa.

I trzecia, ostatnia już sprawa dotycząca abonamentu. Zdecydowanie musi się odbyć debata i musi zostać zmienione usytuowanie abonamentu. Trzeba zmienić system płacenia abonamentu i zmienić niejako jego pozycję, bo jeśli to będzie swojego rodzaju darowizna, którą można zapłacić, ale której nie musi się płacić, to nic z tego nie wyniknie. Z tego, co widać, pan o tym mówił, jest wiele przykładów innych rozwiązań i możemy czerpać przykłady ze świata. Myślę, że jeśli odbędzie się debata, to z pewnością da ona jakiś przyczynek do zmian. To tyle.

Przechodząc teraz do drugiej sprawy, chcę powiedzieć, że uważam, że dyskusję zdominowały kwestie finansowe, ale one rzeczywiście są najważniejsze. Myślę, że pomysł dotyczący centralizacji, to, co sygnalizują koledzy z rozgłośni regionalnych, jest skandaliczny. Podobnie odbyło się to w telewizji. Ja pracowałam tam wiele lat i wiem, że upadek regionów rozpoczął się od tego, co zrobiono, zabierając antenę lokalną ośrodkom regionalnym i robiąc niewydarzoną Trójkę, z której zresztą i tak nic nie wyszło. To był tak naprawdę upadek i to nie tylko kulturowej roli tych ośrodków. Tak samo będzie w radiu, te rozgłosie upadną, bo nie będą one miały żadnego kontaktu z odbiorcami, one będą musiały upaść. Nie będą spełniały roli kulturowej, wypełniały swojej misji, a to jest jedyne, co różni was od komercji, podobnie jak w przypadku telewizji publicznej. Oni mają tylko korespondentów, a tutaj są regularne ośrodki, które w dodatku mają do spełnienia rolę nie do przecenienia, jeśli chodzi o misję, dzięki której w ogóle mają pieniądze, o misję i konsolidowanie środowiska. To jest nie do przecenienia. Tak naprawdę to wszystko się robi w regionach, a nie w Warszawie. Jeśli zostanie to scentralizowane, to Warszawa, przepraszam, Panie Prezesie, że tak mówię, przeżre każde pieniądze, tak telewizja, jak i prawdopodobnie radio przeżre każde pieniądze.

*(Głos z sali: Od razu dodam, że to nie jest nasz pomysł. Ja się tu dowiedziałem o tym pomyśle.)*

Właśnie chciałam do tego nawiązać i powiedzieć, że absolutnie nie wolno się na to zgodzić, absolutnie. W tej chwili dowiedziałam się od pana prezesa, że to nie jest pana pomysł, bo byłam przekonana, że właśnie tak jest.

*(Głos z sali: ...nie chcę przeżreć...)*

Tymczasem okazuje się, że to nie jest pomysł szefostwa. W takim razie ja jestem bardzo ciekawa, czy ktoś może mi odpowiedzieć na pytanie, czyj to jest pomysł. To jest podstawowe pytanie. Jeśli mamy ratować te ośrodki, to trzeba wiedzieć, czyj to jest pomysł.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo proszę ministra Kołodziejskiego o zabranie głosu.  
Musimy sobie to wyjaśnić, czy to jest tylko pomysł, czy to...

### **Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:**

Chcę wyjaśnić. To nie jest mój pomysł, ale ja mogę odpowiedzieć na pytanie, skąd on się wziął.



Proszę państwa, jeszcze w poprzedniej kadencji Krajowa Rada uchwaliła dokument „Strategia Państwa Polskiego w dziedzinie mediów elektronicznych na lata 2005–2020”. W tym dokumencie są alternatywnie pokazane trzy propozycje, trzy rozwiązania i wśród tych trzech rozwiązań możliwe jest i takie. Z tego, co wiem, nie ma tu ministra Sellina ani nikogo z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, bo niejako właściwym adresatem pytania o to, czy i w jakim stopniu zaawansowane są prace nad zmianami ustawowymi, byłoby ministerstwo, ale z tego, co wiem, one nie są zaawansowane.

Strategia ta została przedstawiona, zarekomendowana rządowi, ale nie została przyjęta i będzie ona jeszcze bardzo mocno modyfikowana, ponieważ okazało się, że życie i postęp technologiczny są szybsze od strategii. Zostały tam zaproponowane trzy warianty ustroju radia publicznego. Wariant pierwszy jest taki jak teraz, stan obecny, czyli osiemnaście spółek, w tym duże radio, z zaznaczonymi zmianami w odniesieniu do liczebności, zatrudnienia itd., chodzi o usprawnienie działania spółek. Wariant drugi zakłada połączenie spółek regionalnych w jeden organizm poprzez utworzenie spółki Polskie Radio Regionalne SA. To jest właśnie to. Wariant trzeci mówi o scaleniu radia publicznego w jeden organizm, czyli utworzeniu jednej spółki. Takie są te trzy warianty. Oczywiście to nie...

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: ...to będzie realizowane?)*

Jeden z tych trzech wariantów będzie, jest, musi być realizowany.

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Może lepiej będzie, gdy wymyślicie czwarty.)*

Więcej możliwości nie ma, w tym sensie...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Pierwszy zakłada, że jest tak, jak jest, drugi to radio regionalne, a trzeci to jedna spółka.

*(Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka: Pocieszające jest to, że nikt nie pracuje nad żadnymi nowymi wariantami.)*

*(Głos z sali: Czasem lepiej nie grzebać w tym ustroju.)*

*(Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka: Strategię wymyślono, stoi na półkach i niech tam stoi jak najdłużej.)*

My teraz na pewno będziemy pracowali nad strategią, bo to jest najpilniejsza sprawa. We wszystkich krajach europejskich strategię są pilnie modyfikowane. Tak jak mówię, przychodzi czas, kiedy trzeba będzie wejść w erę cyfrową, a do tego jeszcze dostosować prawo, ale to jest osobny wątek. Dziękuję bardzo.

### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Nowe rozwiązania mogą tylko wzmocnić rozgłośnie regionalne.

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Panie Ministrze, już z tej dyskusji wynika, który wariant jest słuszny. Myślę, że my nie musimy nikogo specjalnie przekonywać.)*

Właśnie, właśnie.

Dziękuję bardzo.

Myślę, że moglibyśmy zamknąć ten temat.

Kolejny problem związany jest z nowym stowarzyszeniem rozgłośni regionalnych. Może pan prezes Kuc przedstawi, na czym to wszystko polega, żeby komisja miała jasność, o co chodzi.

Proszę.

## **Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

Nazywam się Tomasz Kuc. Jestem prezesem Radia Olsztyn, które ma słyszalność na poziomie ponad 20%. Jest to rozgłośnia, która dominuje w regionie, rzeczywiście jest realizatorem misji i najważniejszym informatorem o życiu regionu na Warmii i Mazurach. To chciałbym powiedzieć panu marszałkowi, przedstawić jako pewien protest w tej sprawie.

Sprawa Stowarzyszenia Rozgłośni Regionalnych Polskiego Radia. Jest to pomysł zupełnie świeży. Ma to być pewna płaszczyzna porozumienia rozgłośni regionalnych, które mają podobne problemy, które mają podobne sprawy, które mają podobne bolączki. Dotychczas, od kilkunastu lat istniało Stowarzyszenie Radia Publicznego, które ma tak skonstruowany statut, że członkostwo w tym stowarzyszeniu nie ustaje w momencie zaprzestania pełnienia funkcji w zarządzie spółek radiowych. Okazało się, że do tego stowarzyszenia należą osoby, które już nie są czy już od dawna nie zasiadają w zarządach spółek radiowych. Mieliśmy wielkie problemy z uzyskaniem informacji, kto jest członkiem tego stowarzyszenia, jaki jest jego statut. Do tego jeszcze okazało się, że regionalne spółki radiowe są członkami wspierającymi, dlatego co miesiąc płacimy jakąś, i to niemałą, kwotę na rzecz tego stowarzyszenia, na które w rzeczywistości nie mamy żadnego wpływu. Okazało się, że starego stowarzyszenia nie jesteśmy w stanie, tak to nazwę, przejąć czy też wejść do niego bez wiedzy, kto do niego należy. Okazało się też, że politycznie z wieloma osobami jest nam po prostu nie po drodze, gdyż są tam, można powiedzieć, osoby z czasów zaprzyszłych Polskiego Radia.

W związku z tym postanowiliśmy porozumieć się i stworzyć nowe stowarzyszenie, i w dość szybkim tempie zaczęliśmy je budować. Tak jak pan przewodniczący powiedział, do tego stowarzyszenia zgłosiło akces czternaście spośród siedemnastu zarządów rozgłośni spółek radiowych. Chcemy budować ład medialny, chcemy odpolitycznić radio, chcemy udowodnić, że rzetelne i uczciwe radio już jest gwarantem odpolitycznienia tego radia. Taka jest główna idea, taki jest cel działania tego stowarzyszenia.

Oczywiście jest mnóstwo różnych spraw, które nas łączą, choćby nierówne traktowanie spółek radiowych radia publicznego, w ogóle publicznych mediów przez na przykład stowarzyszenia twórcze typu ZAIKS, który pobiera inne opłaty od Polskiego Radia i telewizji, a inne od stacji komercyjnych. Jest to bardzo duży koszt obciążający spółki radiowe. Kolejnym problemem, który nas bardzo jednoczy, jest sprawa negocjacji z firmą EmiTel. Firma ta jest przekaźnikiem sygnału radiowego, czyli jest właścicielem masztów, nadajników. Nie dotyczy to jedynie Łodzi, ale dotyczy pozostałych szesnastu spółek radiowych. To są olbrzymie pieniądze. Spółka EmiTel wyrosła z Telekomunikacji Polskiej, jest w rękach Francuzów i jest monopolistą na rynku. Obecnie toczą się sprawy w komisjach antymonopolowych. Mam nadzieję, że to wygramy. Jest to sprawa, która ułatwia nam wspólne występowanie wszystkich rozgłośni regionalnych.

Tak jak już powiedziałem, do stowarzyszenia akces zgłosiło czternaście spółek, czternaście zarządów. Na pierwszym spotkaniu nie chciał do nas przystąpić zarząd spółki z Poznania. Prezes Zarządu Polskiego Radia w Poznaniu jest prezesem starego Stowarzyszenia Radia Publicznego, więc jesteśmy w stanie to zrozumieć. Do dzisiaj nie odpowiada na nasze, tak to nazwę, monity dotyczące rozliczenia tego stowarzyszenia. Do stowarzyszenia nie zgłosiło akcesu Radio PIK Pomorza i Kujaw z siedzibą w Bydgoszczy i tu siedzący obok mnie prezes Polskiego Radia Szczecin. To tyle w tej sprawie.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję.

Skoro jest z nami prezes ze Szczecina, to bardzo proszę, żeby się pan do tego ustosunkował.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Szczecin SA  
Krzysztof Soska:**

Tak, czuję się wezwany do tablicy, więc odpowiadam.

Polskie Radio Szczecin i Zarząd Polskiego Radia Szczecin zdecydowanie podzielają pogląd o konieczności wspólnej reprezentacji i tego, abyśmy mówili jednym głosem we wszystkich istotnych sprawach dla radiofonii publicznej, ale panta rhei, nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, a pomysł inicjatorów tego stowarzyszenia jest praktycznie taki sam, jak poprzednich, czyli powiela błędy tamtego stowarzyszenia. Przypomnę, że mówimy tu o stowarzyszeniu osób fizycznych, czyli stowarzyszają się nie rozgłośnie, lecz stowarzyszają się pan Kowalski, pan Nowak, jakiś inny pan itd.

*(Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA Tomasz Kuc: Rozgłośnie regionalne są członkami wspierającymi i płacą niemałe kwoty na...)*

Panie Prezesie, zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach w Polsce członkami stowarzyszeń mogą być tylko i wyłącznie osoby fizyczne, zaś fakt, że jest tu członkostwo wspierające, to jest zupełnie osobna sprawa.

Jeżeli mówimy o tym, że potrzebna jest wspólna reprezentacja, to stwórzmy wspólną reprezentację, ale na nowych zasadach, na zasadach, które będą dużo bardziej reprezentatywne i będą skuteczne. Stowarzyszenie rozgłośni regionalnych nie będzie mogło prowadzić w naszym imieniu negocjacji z firmą EmiTel, ponieważ to nie jest właściwa forma prawna. Proszę zwrócić na to uwagę. Jeżeli wyrażam pogląd sceptyczny, to właśnie z tego powodu, bo to nie jest pogląd przeciwny, chciałbym, żeby to było jasno powiedziane. Ja uważam, że jest nam potrzebna wspólna reprezentacja, w pewnych kwestiach mamy tę reprezentację w postaci spółki Audytorium 17, która jest spółką córką i może realizować w naszym imieniu kwestie o charakterze biznesowym, jednak kwestie o charakterze bardziej, powiedziałbym, reprezentacyjnym, ideowym, negocjacyjnym można regulować także na innych zasadach. Uważam, że sprawa wymaga jeszcze przemyślenia, tego, abyśmy siedli i zastanowili się, a na pewno znajdziemy wspólne dobre rozwiązanie, bo to leży w interesie radia publicznego, radia regionalnego.

Kończąc już ten wątek, chciałbym powiedzieć o jednej sprawie. Panie Prezesie, nasze żądania, w sytuacji gdy nie jesteśmy członkami tak zwanego starego stowarzyszenia, jakiegokolwiek żądania skierowane w stosunku do tamtych osób są bezzasadne, nie mamy prawa czegokolwiek od nich żądać, bo nie jesteśmy członkami tamtego stowarzyszenia. Tam jest na koncie kilkadziesiąt tysięcy złotych, które w przypadku likwidacji wróci do Skarbu Państwa, może bardzo dobrze, może to jest jakiś pomysł, niech te pieniądze tam wrócą. Ja nie jestem za tym, aby kultywować działania tamtego stowarzyszenia, ale jestem za tym, abyśmy przyjmowali racjonalne rozwiązania na przyszłość.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie.

Powstała teraz ciekawa sytuacja, bo mamy dwie strony i jako mediatorzy możemy was wysłuchać i ewentualnie wesprzeć w dojściu do konsensusu.

Proszę, może pan prezes odpowie.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

Panie Przewodniczący, Stowarzyszenie Rozgłośni Regionalnych Polskiego Radia jest już faktem. Do tego stowarzyszenia zgłosiło akces czternaście zarządów, to jest blisko trzydzieści osób, i jego statut będzie skonstruowany w ten sposób, że członkostwo w stowarzyszeniu ustaje wraz z zaprzestaniem pełnienia funkcji w zarządzie Polskiego Radia. To jest dla nas sprawa najbardziej czytelna. Jeżeli pozostałe trzy rozgłosnie, które nie przystąpiły, nie chcą do tego stowarzyszenia przystąpić, to po prostu tego nie uczynią. My oczywiście zapraszamy te zarządy, a istnienie nowego stowarzyszenia, sprawa rejestracji, statutu staje się faktem. To stowarzyszenie będzie miało jakąś moc prawną i będzie reprezentowało interesy rozgłośni, których zarządy spółek, czyli członkowie zarządów, prezesi, wiceprezesi, do tego stowarzyszenia przystąpią.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

A jak pan prezes widzi sprawę likwidacji starego stowarzyszenia? Oni się przecież nie zlikwidują i na rynku będą działały dwie organizacje, które będą się kłóciły.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

Panie Przewodniczący, do starego stowarzyszenia, tak to nazwijmy kolokwialnie, przepraszam bardzo, należą osoby, które albo już nie pracują w Polskim Radiu, albo nie pełnią żadnych funkcji. Okazało się, że statut jest tak skonstruowany, że te osoby są nieusuwalne ze stowarzyszenia, bo są jego członkami założycielami, chociaż przestają już pracować w Polskim Radiu.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję.

(*Senator Kazimierz Kutz: Czy w sprawie formalnej...*)

Pan...

(*Senator Adam Massalski: Ja też w sprawie formalnej.*)

(*Senator Kazimierz Kutz: Panie Przewodniczący, ja już dwukrotnie prosiłem pana o głos...*)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Kazimierz Kutz:**

...a pan mi go nie udziela, co by dowodziło tego, że pan w ogóle zapomniał o tym, że prowadzi pan posiedzenie komisji senackiej, a nie spotkanie jakiegoś towarzystwa. W związku z tym pozwolę sobie opuścić te obrady.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Jest pan przy głosie, Panie Senatorze, może pan powiedzieć, o co chodzi.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dziękuję.

Proszę bardzo.

**Senator Adam Massalski:**

Myślę, że sprawy, o których teraz mówimy, to są sprawy, które nie wchodzą w zakres kompetencji komisji. My możemy wysłuchać, dowiedzieć się, jaka jest sytuacja, ale te sprawy rozstrzygniecie państwo między sobą. My mogliśmy tylko wysłuchać, dlatego proponuję przejść do omawiania następnego punktu.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Niezupełnie, Panie Senatorze, dlatego że my otrzymaliśmy listy w sprawie obydwu stowarzyszeń i mieliśmy to na posiedzeniu komisji niejako rozważyć, wyjaśnić. Funkcjonowanie dwóch stowarzyszeń to jest jakaś paranoja, dlatego jako komisja chcemy dowiedzieć się, jaka jest sytuacja prawna starego stowarzyszenia i czy nowe stowarzyszenie ma już szansę zarejestrować się i funkcjonować.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Łódź SA**

**Dariusz Szewczyk:**

Na tyle, na ile sytuacja jest mi znana, to wygląda to tak. Prezes Stowarzyszenia Radia Publicznego, umówmy się, tego starego, pan Piotr Frydryszek próbował zwołać członków stowarzyszenia, ale jest kłopot z zebraniem kworum w celu podjęcia uchwały o rozwiązaniu stowarzyszenia. Taki jest problem. Problemem nie jest to, że ono będzie istniało, że ono chce istnieć, nie w tym rzecz. Chodzi o przeprowadzenie samej procedury likwidacji stowarzyszenia, to jest na tym etapie.

Jednocześnie myślę, że słusznie pan wcześniej zauważył, że jest to sprawa dogadania się między nami, między siedemnastoma spółkami i z pewnością, Panie Przewodniczący, się dogadamy. Sądzę, że podmiot, który już istnieje, który funkcjonuje, Auditorium 17 – to jest spółka spółek, nie spółka córka, tylko spółka siedemnastu spółek – jest świetnym reprezentantem. W sytuacjach, w których prawo nie pozwala na to, aby reprezentowało nas stowarzyszenie, mamy drugie narzędzie w postaci spółki spółek, która może nas zgodnie z prawem reprezentować.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę, Pani Senator, pani wcześniej się zgłaszała.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Chciałabym zapytać tylko o jedną sprawę, mam pytanie do panów prezesów. Co daje przynależność do tego stowarzyszenia? Samo stwierdzenie, że moc prawna itd., to wiadomo, to jest oczywiste. Dlaczego powiedział pan, pan prezes ze Szczecina, że to stowarzyszenie powieła błędy, jeśli dobrze zrozumiałam, starego stowarzyszenia? Na czym to polega? Chciałabym to wiedzieć.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Szczecin SA  
Krzysztof Soska:**

Otóż, jeżeli mam być szczery, to moim zdaniem to stowarzyszenie nie ma żadnego znaczenia praktycznego z wyjątkiem, nazwijmy to, tworzenia PR. A żeby uzyskać ten efekt, zadbać o PR, wystarczyłoby, abyśmy jako prezesi zarządów tych spółek stworzyli porozumienie, zupełnie nieformalne forum, ogłosili swoje stanowisko: my, prezesi spółek rozgłośni regionalnych myślimy tak i tak. To będzie ten sam efekt. Tworzymy teraz kolejną strukturę, która na pewno będzie także kosztowała, to będą delegacje, to będą spotkania, to będą inne sprawy. Jestem sceptyczny, ale nie jestem przeciwny.

*(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Tak. Dziękuję.)*

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA  
Tomasz Kuc:**

Jeśli mogę, sprostuję. Koszty delegacji oczywiście będziemy pokrywali z własnych kieszeni, bo...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ja będę płacił z własnej kieszeni, z własnej pensji, z własnego wynagrodzenia. Jeśli zaś chodzi o stowarzyszenie, to ma ono przede wszystkim reprezentować spółki na takich forach jak tutaj. Chcemy wspólnie rozmawiać, chcemy wspólnie prezentować nasze problemy, nasze bolączki czy nawet dzielić się informacjami, które są dla nas ważne. My dzięki temu możemy się wymieniać także programami, możemy się wymieniać usługami, bo takie są możliwości. Jest to przede wszystkim...

*(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Tak. A czy bez tego stowarzyszenia...)*

*(Głos z sali: To wszystko robimy dzisiaj bez stowarzyszenia.)*

*(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Czy w czymś przeszkadza...)*

Nie, oczywiście można to robić bez stowarzyszenia, ale stowarzyszenie po prostu daje nam szansę tworzenia czegoś wspólnego, porozumienia, bycia ze sobą razem, a to jest dla nas bardzo ważne w takich sytuacjach, kiedy dyskutujemy na temat przyszłości Polskiego Radia czy w ogóle mediów publicznych. Daje to nam szansę na wspólne spotkanie i wymianę myśli, wymianę doświadczeń. To jest chyba najważniejszy cel tego stowarzyszenia.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Prezesie.

Z tego, co rozumiem, stare stowarzyszenie, można powiedzieć, nie ma już żadnych możliwości działania, skoro są w nim ludzie, którzy nawet już nie pracują w ra-

diu, zaś nowe stowarzyszenie jeszcze na tyle nie okrzepło, żeby wypracować swój statut i możliwości organizacyjne.

Proszę bardzo, pan senator Sauk.

**Senator Jacek Sauk:**

Dziękuję bardzo.

Za chwilę będę miał pytanie do pana prezesa z Olsztyna. A niejako ad vocem, chodzi o reprezentowanie, to ja bym wolał, aby każdy prezes reprezentował własną rozgłośnię radiową, nie jeden wszystkie, bo mają one bardzo różne problemy.

Teraz pytanie. Chciałbym pana spytać, ile czasu minęło od zaprezentowania tego pomysłu wszystkim rozgłośniom regionalnym do podjęcia decyzji. Z tego, co zrozumiałem, pan tak powiedział, to stało się już faktem.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

Tworzymy to stowarzyszenie. Oczywiście cała procedura legislacyjna, rejestracyjna trwa, ale mamy nadzieję, że w tym roku zakończymy tę sprawę.

**Senator Jacek Sauk:**

Rozumiem. A ile czasu minęło od zaprezentowania pomysłu do momentu rozpoczęcia procedury?

*(Prezes Polskiego Radia Olsztyn Tomasz Kuc: Myślę, że około miesiąca.)*

W takim razie pytanie jest następujące. Dlaczego panowie tak się spieszą, skoro nie zdołaliście się jeszcze dogadać?

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

My się dogadaliśmy.

*(Senator Jacek Sauk: Ja mówię o wszystkich siedemnastu spółkach.)*

My zaproponowaliśmy tworzenie stowarzyszenia, przynależność członkom zarządu i taką decyzję podjęło czternaście zarządów, jest to blisko trzydzieści osób.

**Senator Jacek Sauk:**

Rozumiem.

Czy jednak nie sądzi pan, że warto by jeszcze o tym podyskutować, żeby to zostało, tak to określe, gładko... Pytam o to, bo ja widzę tu różnice i to bardzo poważne różnice w sposobie interpretacji.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

Panie Senatorze, nie jesteśmy w konflikcie, proszę nam uwierzyć.

(*Senator Jacek Sauk*: Nie, nie, ja wiem, ja jestem ze Szczecina i doskonale znam tę sytuację.)

My dyskutujemy, my możemy się nie zgadzać w wielu sprawach, ale mamy też wiele płaszczyzn porozumienia, z panem prezesem ze Szczecina my się dogadujemy i współpracujemy na różnych płaszczyznach.

(*Senator Jacek Sauk*: Wiem.)

Stowarzyszenie jest otwarte. Jeżeli te rozgłoszenie, które jeszcze do tego stowarzyszenia nie zechciały przystąpić... Nie ma problemu, formuła jest otwarta. Czternaście rozgłoszeń chce być ze sobą w tym stowarzyszeniu, mam nadzieję, że trzy pozostałe też do niego trafią.

(*Senator Jacek Sauk*: Proszę mnie źle nie rozumieć, ja nie próbuję pana krytykować, broń Boże.)

Panie Senatorze, to nie jest jakiś ostracyzm, że trzy rozgłoszenia nie przystąpiły do stowarzyszenia. To jest dobrowolne.

**Senator Jacek Sauk:**

Nie, nie. Mnie chodzi o to, że jest pewna różnica zdań i to, co powiedział pan prezes Soska, wydaje się logiczne. Wobec tego szukam powodu takiego pośpiechu. Jednocześnie wolałbym, żebyście panowie, ja rozumiem, że tak się w końcu stanie, porozumieli się i żeby to stowarzyszenie spełniało swoje założenia. Widzę w tym jednak pewien problem.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Ja mam pytanie do pana prezesa. Czy tworzenie nowego stowarzyszenia wpływa na powstawanie jakichś konfliktów wśród dziennikarzy, na jakość pracy itd.?

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA**

**Tomasz Kuc:**

Nie, absolutnie nie.

(*Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka*: Nie.)

Przynajmniej ja tego nie zauważyłem. Nie wiem, może pan prezes, ale myślę, że nie.

(*Prezes Zarządu Polskiego Radia Szczecin Krzysztof Soska*: Nie, absolutnie.)

Absolutnie nie.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dobrze.

Proszę.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Łódź SA**

**Dariusz Szewczyk:**

Ja myślę, że to jest zupełnie inna płaszczyzna działania. To jest forum dla zarządów spółek służące głównie wymianie poglądów na tematy związane z naszymi wspólnymi problemami, a na zespół to się nijak nie przekłada.



**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Rozumiem, ale chciałem usłyszeć, że to się nie przekłada na zespół.  
Proszę.

**Prezes Zarządu Polskiego Radia Olsztyn SA  
Tomasz Kuc:**

Ja myślę, że to się może pozytywnie przekładać na zespół z tego powodu, że my ze sobą współpracujemy, wymieniamy się programami, wymieniamy się usługami, a przede wszystkim się poznajemy. Jesteśmy nowymi członkami zarządów, jesteśmy w nich od trzech, czterech miesięcy i stwarza to możliwość poznania się, co będzie się mogło później przekładać także na jakość programu i naszej współpracy.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dziękuję.

Zatem po owocach poznamy, jak to się ułoży.

Czy ktoś z państwa senatorów lub gości ma jeszcze propozycję jakiegoś tematu, który należałoby podjąć w związku z radiofonią? Jeśli nie, to zamykam tę część posiedzenia.

Ogłaszam trzyminutową przerwę dla senatorów, a państwu bardzo dziękuję za wyjaśnienie, wytłumaczenie nam sytuacji, zwłaszcza w odniesieniu do spraw abonamentowych. Na pewno trzeba zarządzić debatę, która przyniesie jakiś skutek w tej materii. Dziękuję bardzo.

*(Przerwa w obradach)*

*(Brak nagrania)*

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Jeśli można, to chciałabym jeszcze poprosić o głos.

Mianowicie, dyskusja została zdominowana przez sprawy finansowe. To jest oczywiste, dlatego że ośrodki muszą mieć pieniądze, aby mogły przygotowywać programy. Uważam jednak, że ponieważ radio publiczne ma do spełnienia misję, o której mówiliśmy, to w przyszłości powinno się odbyć również spotkanie, podczas którego będziemy mówili wyłącznie o sprawach programowych. Dlaczego o tym mówię? Dlatego że wiem, że na przykład ośrodki mają znakomite pomysły dotyczące wymiany między sobą pewnych programów itd., itd., co różnym ośrodkom daje także różne korzyści finansowe. Tymczasem z tego, co się dowiedziałam, pan prezes Czabański jest nieco przeciwny takim pomysłom, ponieważ chce, żeby rządziła tym wyłącznie centrala. Ja nieszczególnie się z tym zgadzam, przedstawiciele różnych ośrodków także się z tym nie zgadzają.

Uważam, że jeśli będziemy rozmawiali generalnie o sprawach radiofonii, to trudno będzie uciec od debaty programowej, od debaty na ten temat. Rzucam taki pomysł, nie wiem, czy zostanie on zaakceptowany, ale ja uważam, że to jest konieczne.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

To jest bardzo dobry pomysł. Niepotrzebnie pieniądze zdominowały dzisiejsze posiedzenie, ale nie można było od tego uciec, ponieważ pan Czabański zaczął właśnie od tego, stwierdził, że to jest główny problem. Dobra była wypowiedź dyrektora z Krajowej Rady, który nam wyjaśnił, na czym to wszystko polega.

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Myślę, że za jakiś czas będzie można wrócić do debaty programowej.*)

Tak, jak najbardziej.

**Senator Piotr Boroń:**

Jeżeli można, to mam propozycję. Mam nadzieję, że będę wyrazicielem woli nas wszystkich, przynajmniej tu obecnych, jeżeli zaproponuję, abyśmy jednak zajęli jakieś stanowisko wobec groźby osłabienia autonomii ośrodków regionalnych. Wprawdzie myślę, że pan minister uspokoił nasze obawy o to, że już coś grozi, ale jeżeli stoimy na stanowisku, że trzeba utrzymać autonomię tych ośrodków, to może to być dobry sygnał. Przed rozbiciem garnka Cygan dziecko bije, więc możemy już teraz zająć stanowisko, ująć to krótko, aby została utrzymana autonomia ośrodków regionalnych.

(*Głos z sali: W jakiej formie?*)

Stanowiska, stanowiska naszej komisji.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Tak, stanowisko komisji. Ja bym tam jeszcze nawet coś dodał. Chodzi o to, żebyśmy zaproponowali w tym stanowisku pewne zmiany, jeżeli chodzi o rozdział abonamentu, aby było wskazanie...

(*Głos z sali: Tak, tak, to, o czym tu mówili.*)

Tak, to, czego im brakuje, a nawet jakiś konkret, bo mówili o zysku, który wypracowuje telewizja, o tym, że gdyby z abonamentu ta część pieniędzy, powiedzmy, przekazana była na radio, to wystarczyłoby im na funkcjonowanie.

Proszę bardzo.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Tak, zwłaszcza że ta hiobowa wieść, która obiegła przecież całą Polskę... To jest dziwne, że pan o tym nie słyszał, bo była nawet propozycja...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak. Była nawet propozycja stworzenia kilku ośrodków, takich czterech najbardziej preężnych, które pełniłyby funkcję misyjną, a reszta miałaby pełnić funkcję pewnego...

(*Głos z sali: Korespondencką.*)

Tak, tak że to jest dziwne, że... Skoro wszyscy o tym wiedzieli i wszyscy o tym słyszeli, a jest to tajemnica, no, nawet nie tajemnica, bo było to przecież na mocy jakiejś specjalnej decyzji ogłaszane we wszystkich rozgłośniach radiowych. W związku z tym wydaje mi się, że gdzieś tam po drodze było jakieś małe kręactwo.

Trzeba trzymać rękę na pulsie i nie pozwolić, chodzi o to, aby, broń Boże, nie doszło do takiej sytuacji. My poruszyliśmy ten temat i trzeba... Nie, po prostu trzeba to ukrócić, trzeba zdecydowanie powiedzieć: nie.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Pani Ania mi tu słusznie podpowiada, że punkt pierwszy już zamknęliśmy, ale to jest ważna propozycja. Skoro pan senator Boroń zaproponował, żeby przedstawić jakieś stanowisko, to ja proponuję, żeby przygotował tekst.

**Senator Adam Massalski:**

Pragnę zauważyć, że mimo iż rozmawialiśmy na temat Europejskiego Centrum Solidarności na poprzednim spotkaniu, to teraz przyjmujemy oświadczenie, stanowisko w tej sprawie, jeżeli zatem teraz przygotowujemy stanowisko komisji do tego, nad czym przed chwilą toczyła się debata, to myślę, że nie przekroczy my tu jakichś granic.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Czy pan senator Boroń zgadza się, żeby przygotować tekst naszego stanowiska?  
(*Senator Piotr Boroń: Z entuzjazmem.*)

Z entuzjazmem.

(*Głos z sali: ...na następne, żeby głosować, spokojnie to przygotowujesz.*)

(*Głos z sali: Tak, tak.*)

(*Senator Elżbieta Więćławska-Sauk: Jest konsensus w tej sprawie, więc nawet nie trzeba głosować.*)

Tak, chodzi o to, żeby wrócić do tego na następnym posiedzeniu komisji.

Dobrze.

W takim razie przechodzimy do punktu drugiego naszego posiedzenia. To jest stanowisko Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP w sprawie powołania instytucji kultury Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Stanowisko przyjęte w dniu dzisiejszym.

Macie państwo przed sobą tekst stanowiska. Ja nie mam żadnych uwag do tekstu.

Czy ktoś ewentualnie ma jakieś uwagi?

Bardzo proszę.

**Senator Adam Massalski:**

Ja mam tylko kosmetyczne uwagi. Może nie piszmy słów „w dniu”, tylko bez tego, 17 października odbyło się spotkanie specjalne przedstawicieli, bo wiadomo, że to było w dniu.

(*Głos z sali: Tak, to jest kwestia stylistyczna.*)

Tak, tak, kwestia stylistyczna, tak, uwaga formalna.

(*Senator Elżbieta Więćławska-Sauk: Mnie się wydaje, że po polsku lepiej brzmi „w dniu 17 października”.*)

Ja właśnie tępię „w dniu”, bo wiadomo, że nic się w nocy nie dzieje.

(*Senator Elżbieta Więćławska-Sauk: „17 października” to tak...*)

W takim razie może zmienić szyk zdania.

(*Głos z sali: Na posiedzeniu 17 października...*)

Tak. Na specjalnym posiedzeniu...

(*Senator Elżbieta Więćławska-Sauk: Na posiedzeniu...*)

...czy na specjalnym spotkaniu przedstawicieli 17 października oraz...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tu jest napisane „specjalne spotkanie”. Może tak, że specjalne spotkanie przedstawicieli odbyło się 17 października, osób reprezentujących urząd miasta itd. Może po prostu zmienić szyk zdania i wtedy nie będzie słów „w dniu”.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Specjalne spotkanie przedstawicieli Urzędu Miejskiego w Gdańsku odbyło się 17 października.

*(Głos z sali: Ja bym proponował nie kombinować, bo raz będziemy...)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

To dobrze, jeżeli stanowisko zaczyna się od daty, bo to, można powiedzieć, wzmacnia nasz głos.

*(Głos z sali: Zaczniemy przestawiać, będziemy dyskutować...)*

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Gdy się zaczyna dłubać, to...)*

To nie ma być tekst literacki.

*(Senator Adam Massalski: W takim razie wycofuję się.)*

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Dziękujemy. To zostaje.)*

Tak, tak. Uważam, że w tym przypadku...

Proszę, pan Boroń.

### **Senator Piotr Boroń:**

Ja z kolei zabawię się może w korektora. Przepraszam, kilka drobnych spraw, ale można by tego unikać. W trzecim akapicie, w trzeciej linijce, po słowie „polski” powinien być przecinek i po słowie „uniwersalny” też powinien być przecinek.

*(Głos z sali: To w drugim akapicie.)*

Przepraszam, tak, w drugim akapicie.

*(Głos z sali: Tak, przed „ale”...)*

W drugim akapicie przed „ale”, tak, po słowie „polski”, a przed słowem „ale” powinien być przecinek, po słowie „uniwersalny” także przecinek i w następnej linijce po słowie „ojczyzny” też przecinek. Ostatnio byliśmy w Katowicach, pisaliśmy, więc to tak trochę jeszcze na tej fali. Następnie w trzecim akapicie po słowie „wszystkich” i przed słowem „od”, potem w trzeciej linijce trzeciego akapitu jest słowo „środków” i przecinek, i tu trzeba by chyba wykreślić „w”. Dalej jest „wspierając”, a potem... Ja byłem uczony mówić „tę”.

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Tu jest chyba błąd, tu jest po prostu błąd.)*

Tak, „tę piękną”, „wspierając tę piękną inicjatywę”.

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: „W” jest niepotrzebne, to jest błąd.)*

Tak, tak.

*(Senator Adam Massalski: ...i postawić tam przecinek.)*

Przed „wspierając” przecinek, wyrzucić „w” i chyba zapisać „tę piękną inicjatywę”.

*(Senator Adam Massalski: Tak.)*

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: „Tę piękną”, oczywiście.)*

Wreszcie w ostatnim akapicie, to jest już może uwaga bardziej stylistyczna, ale ja usunąłbym słowo „tu” oraz usunąłbym słowo „tam”. O ile słowa „tu, w Polsce” mają mocne znaczenie...

(*Senator Adam Massalski: ...właśnie w Gdańsku.*)

Właśnie w Gdańsku. Ponieważ wśród senatorów są również gdańszczanie...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka: Tak, tak, co to znaczy „tu, w Polsce”, przecież wiadomo, że...*)

*Hic et nunc*, w tym sensie, ale...

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: „Tu, w Polsce” powinno pozostać, bo to jest nacisk.*)

To już jak państwo uznacie.

(*Senator Adam Massalski: W Polsce i właśnie w Gdańsku...*)

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Tak, i właśnie w Gdańsku.*)

Dobrze, i właśnie w Gdańsku.

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Tak będzie dobrze.*)

Tu, w Polsce...

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Tylko „tam” trzeba skreślić.*)

Tak, właśnie.

(*Senator Adam Massalski: Bez „tam”.*)

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Tak, bez „tam”.*)

Tak, bo wychodzi jakiś tamten Gdańsk.

Po tych uwagach kosmetycznych chcę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Pamiętam, mówię to dla sprawozdawczej wierności, pamiętam, że były głosy, nie wiem, jak to nazwać, była to pewna kontrowersja, w każdym razie większe znaczenie uzyskały głosy w sprawie niejako zrównoważonego podejścia do zasług wszystkich działaczy „Solidarności”. Przypominam o tym, wiem, że senator Piesiewicz miał na ten temat takie zdanie, jakie tu zaprezentował. Pamiętam też, że były głosy mówiące o wyrażeniu troski, aby znalazło się tam miejsce dla wszystkich działaczy, aby historia została tu właściwie odzwierciedlona. To gwoli przypomnienia. Jeżeli uznalibyśmy za stosowne...

### **Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Przepraszam, ja mam jeszcze uwagę do ostatniego zdania: komisja pragnie podkreślić, iż nie było ani jednego głosu zwątpienia. Wystarczyłoby uprościć i napisać, iż nie było wątpliwości, tyle wystarczy. Nie trzeba pisać aż czterech wyrazów do określenia tego samego.

(*Głos z sali: Jasne.*)

(*Głos z sali: Słusznie, tak będzie prościej i jaśniej.*)

Tak.

(*Głos z sali: I bez kłopotów, bo ktoś może na przykład powiedzieć: a ja słyszałem jeden głos. Lepiej bez wątpliwości, bo nikt nie miał wątpliwości.*)

Tak, o to chodzi.

### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dobrze.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów ma jakieś uwagi? Nie.

W takim razie przeczytam tekst tego stanowiska.

(*Głos z sali:* Nie trzeba.)

Nie trzeba?

(*Głos z sali:* Nie ma potrzeby.)

Dobrze.

(*Głos z sali:* Ale my musimy pewne sprawy...)

Dobrze, do stenogramu, żeby zostało to tam zapisane.

Stanowisko Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP w sprawie powołania instytucji kultury – Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, przyjęte w dniu 7 listopada 2006 r.

W dniu 17 października bieżącego roku odbyło się specjalne spotkanie przedstawicieli Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz osób reprezentujących Europejskie Centrum Solidarności z Komisją Kultury i Środków Przekazu Senatu RP. W posiedzeniu komisji uczestniczyli między innymi członkowie Prezydium Senatu RP – chyba powinien tu być dwukropek – wicemarszałek Marek Ziółkowski, wicemarszałek Krzysztof Putra, wicemarszałek Maciej Płażyński oraz przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, sekretarz stanu Jarosław Sellin.

Przedstawiono koncepcję wzniesienia w Gdańsku Europejskiego Centrum Solidarności tak w sensie ideowym, jak i organizacyjnym oraz architektonicznym. Przeprowadzono debatę, w której podkreślono nie tylko aspekt polski, ale i uniwersalny... Tu chyba bez przecinka.

(*Głos z sali:* Nie, przed „ale” jest przecinek.)

Nie, nie, ale po słowie „uniwersalny”, bo tu jest tak: „uniwersalny dotyczący tej wspaniałej” itd.

(*Głos z sali:* Nie, ale po „polski”, przed „ale”.)

(*Głos z sali:* Po „polski” jest.)

Nie, nie, po słowie „polski” jest przecinek, ale zastanawiam się, czy po słowie „uniwersalny” powinien być przecinek.

(*Głos z sali:* Po „uniwersalny” nie.)

Właśnie.

(*Głos z sali:* Nie?)

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:* Ja nie jestem pewna, nie jestem pewna.)

Dotyczący tej wspaniałej idei...

(*Głos z sali:* Ja byłbym za...)

Teraz przecinek po słowie „idei”.

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:* Tak jest.)

(*Głos z sali:* Po „idei”, tak?)

...związanej z najnowszą historią nie tylko naszej ojczyzny, ale również Europy i świata.

Komisja Kultury i Środków Przekazu zwraca się do wszystkich, od których zależy powołanie do życia Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, aby nie szczydzili sił i środków...

(*Głos z sali:* Wspierając.)

Tu nie trzeba wstawiać przecinka.

...aby nie szczydzili sił i środków wspierając tę piękną inicjatywę.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

A czy można by słowo „piękną” zastąpić słowem „ważną” czy „szczególną”?  
Chodzi o to, że słowo „piękną” dotyczy...

*(Głos z sali: Szczytną, szczytną.)*

Szczytną. Bardzo dobrze.

*(Głos z sali: Nie wiem, ale dla mnie słowo „piękną” jest...)*

Nie, nie, słowo „piękną” to jest...

*(Głos z sali: ...kojarzy się w kategoriach estetycznych.)*

*(Głos z sali: A szczytna to...)*

*(Głos z sali: Szczytna to jest taka...)*

Tak, tak, dostojna, to jest słowo, które oddaje bogactwo, a słowo „piękną” oznacza tylko...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Słowo „ważną” byłoby chyba za słabe, niech będzie „szczytną”.

Komisja pragnie podkreślić, iż nie było wątpliwości co do słuszności tej inicjatywy i potrzeby istnienia właśnie w Polsce i właśnie w Gdańsku – Europejskiego Centrum Solidarności.

#### **Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Nie, ja bym powiedziała: potrzeby istnienia właśnie tu, w Polsce...

*(Głos z sali: „Tu” pozostało.)*

...właśnie w Gdańsku, bez „i”.

*(Głos z sali: „Tu” zostawić, zaś „tam” wyrzucić i dodać przecinek po „Polsce”.)*

...potrzeby istnienia właśnie tu, w Polsce, właśnie w Gdańsku...

*(Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka: Dobrze.)*

*(Głos z sali: Tak, przecinek, bez „i”.)*

Tak, trzeba tu wstawić przecinek i wykreślić słowo „i”.

*(Głos z sali: Po „Polsce” przecinek, bo w tym jednym zdaniu jest dwa razy „i”.)*

Tak, potrzeby istnienia właśnie tu w Polsce, właśnie w Gdańsku.

#### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Dobrze.

Bardzo dziękuję.

#### **Senator Adam Massalski:**

Ja mam tylko jeszcze jedną prośbę. Mianowicie, jeśli już zrezygnowałem z tego, żeby skreślić „w dniu” przy 17 października, to w tytule proponuję zapis: stanowisko przyjęte 7 listopada.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ale tu jest napisane „w dniu”.

*(Głos z sali: Aha, rozumiem.)*

Tak, przyjęte 7 listopada.

*(Głos z sali: Tak, tak.)*

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Aha, rozumiem.

(*Głos z sali: Rocznica rewolucji październikowej...*) (*Wesołość na sali*)

Właśnie.

(*Głos z sali: To należy...*)

W takim razie przyjmujemy stanowisko bez głosowania.

(*Głos z sali: Przez aklamację.*)

Tak, przez aklamację, bo to nie wymaga głosowania.

W tym punkcie to już wszystko. Bardzo państwu dziękuję.

Przed nami jeszcze trzeci punkt posiedzenia, czyli sprawy różne.

Z mojej strony ponawiam apel, żeby każdy, kto może, wziął udział w inauguracji działalności TVP Historia. Wprowadzie przypada to w Święto Niepodległości i każdy z nas gdzieś w terenie reprezentuje swoje środowisko, ale informuję, że odbędzie się to o godzinie 16.30 na Zamku Królewskim w Sali Balowej.

(*Senator Piotr Boroń: Ja już potwierdziłem, że będę.*)

O, będzie pan senator Boroń...

(*Głos z sali: ...reprezentacja.*)

...zatem będzie to najgodniejsza reprezentacja naszej komisji, sam zastępca przewodniczącej.

(*Senator Piotr Boroń: Bóg zapłać za dobre słowo.*)

Proszę, po kolei.

Proszę, pan senator.

**Senator Adam Massalski:**

Ja chciałbym poinformować państwa, że docierają do mnie coraz to liczniejsze, bardzo niepokojące sygnały. Był dzień Wszystkich Świętych, jak państwo wiecie, i na cmentarzach odbywały się uroczystości związane z tym świętem. Docierają coraz to liczniejsze sygnały, że zarówno z mogił, z pomników na mogiłach, jak i z pomników stojących w różnych innych miejscach upamiętniających bardzo ważne wydarzenia, w sposób bezczelny kradzione są, czasem nawet w kilka dni po odsłonięciu pomnika, wszystkie części wykonane z metali kolorowych. Proszę państwa, doszło do tego, że ostatnio na cmentarzu w Kwaterze Żołnierzy Armii Krajowej odsłonięto obelisk z przepięknym orłem wykonanym z mosiądzu i w trzy dni po odsłonięciu pomnika ten orzeł został po prostu odcięty. Również z Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach została wyrwana tablica mówiąca o tym, że to jest Dom Kultury imienia Józefa Piłsudskiego. Z pomnika, postawionego w miejscu wykonania wyroku na agencie gestapo Franzu Wittku w Kielcach, który upamiętniał bohaterski czyn żołnierzy Armii Krajowej, NSZ i Polski niepodległej, nie będę wchodził w szczegóły, podobnie ucięty został orzeł. Ja mam nawet dokumentację fotograficzną, tak się złożyło, że jeden z kolegów ostatnio robił zdjęcia różnych pomników i ja je mam.

Myślę, że złożę w tej sprawie oświadczenie, ale chciałbym także państwa uczulić na tym punkcie. Ja jeszcze nie wiem, czy nie będę później prosił państwa o zainteresowanie się tą sprawą jako osobnym punktem, bo kto wie, czy nie warto zgłosić jakiejś inicjatywy legislacyjnej w tym zakresie. Dziękuję bardzo.



**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Nie ma sensu komentowanie tej sprawy, jest ona oczywista. A pomysł wyjścia z jakąś inicjatywą, aby przekonać społeczeństwo, żebyśmy wspólnie chronili zabytki, jest bardzo ważny.

Pan senator Boroń.

**Senator Piotr Boroń:**

Ja w sprawie terminu następnego posiedzenia komisji, które wiąże się prawdopodobnie z opiniowaniem budżetu. Chciałbym spytać, czy panie może już coś wiedzą na temat jakichś terminów, których powinniśmy się trzymać.

(*Głos z sali:* Budżet będzie przekazany, uchwalony w Sejmie bodajże w ostatnim tygodniu przedświątecznym, chyba 22 grudnia, w piątek mamy otrzymać z Sejmu już uchwalony budżet.)

Nie, nie, ale mnie chodzi o opiniowanie...

(*Głos z sali:* Opiniowanie resortowe. Posiedzenie było planowane na 21 listopada, ale...)

Nasze, tak?

(*Głos z sali:* Tak, nasze.)

(*Głos z sali:* ...ale ponieważ panów nie będzie, przewodniczących nie będzie, przewodniczącej też nie będzie, to posiedzenie zostaje przesunięte...)

Pana senatora Szafrąca też nie będzie.

(*Głos z sali:* Chodzi głównie o przewodniczących.)

Zatem posiedzenie 21 listopada...

(*Głos z sali:* Jest odwołane.)

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Z tego, co wiem, to jeszcze nie dostaliśmy w ogóle zaproszenia na posiedzenie...

(*Głos z sali:* Nie, nie.)

...dlatego niejako nie ma sprawy. Nie trzeba go odwoływać, bo nie zostało jeszcze zgłoszone.

(*Senator Piotr Boroń:* Przyjmujemy, że 21 listopada to nie jest...)

(*Głos z sali:* Proszę państwa, w komisji są już budżety resortowe i możemy je państwu jutro przekazać.)

Po prostu mamy więcej czasu na przygotowanie się do debaty, dlatego że już mamy odpowiednie dokumenty. A w listopadzie nie będzie posiedzenia komisji, ponieważ nie ma nikogo z czołówki.

(*Głos z sali:* No nie, jedno już było...)

Ale w listopadzie więcej już nie będzie, ponieważ senator Boroń...

(*Głos z sali:* Do kiedy mamy to zaopiniować?)

...leci na konferencję NATO do Kanady.

(*Głos z sali:* ...będzie uchwalana ustawa, wtedy potrzebna jest opinia.)

A my z senatorem Szafrąncem lecimy na zjazd organizacji polonijnych do Urugwaju.

*(Głos z sali: Ale się powodzi.)*

Dziękuję za komplement. Tak, tak nam się powodzi.

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Przepraszam, jeśli można, ponieważ omawiamy sprawy różne, chciałabym zapytać, czy jest projektowane spotkanie dotyczące ośrodków regionalnych telewizji, podobne do tego, jakie dzisiaj odbyło się w kwestii radia, abyśmy także o tym mogli porozmawiać. Moim zdaniem jest to niezbędne.

*(Głos z sali: Tak.)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Właśnie.

*(Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka: To jest pytanie do pani przewodniczącej, trzeba zapytać, gdy wróci, ale wiem, że jest planowane takie spotkanie.)*

W związku z tym mam jeszcze jedno pytanie. Oczywiście zostaną zaproszeni przedstawiciele ośrodków regionalnych. Chciałabym jednak wiedzieć, czy będzie taka możliwość, jeśli można prosić, żebyśmy troszkę wcześniej o tym wiedzieli, dobrze? Chodzi o to, żebyśmy nie dowiedzieli się na przykład z dnia na dzień, że posiedzenie komisji będzie poświęcone takim sprawom, tak jak było chociażby teraz. Bardzo o to prosimy.

*(Głos z sali: Gdy tylko sekretariat komisji będzie o tym wiedział...)*

To bardzo prosimy, bo to jest ze wszech miar wskazane. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Jest jeszcze planowane spotkanie w komisjach z Wildsteinem na temat programu, zmian programowych w telewizji, także z Krajową Radą, z panią przewodniczącą Elżbietą Kruk planowane jest spotkanie, bo ona nam ucieka, już drugi raz jej nie było.

*(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Niech prezes Wildstein też zostanie zaproszony na spotkanie dotyczące regionów...)*

*(Głos z sali: Oczywiście, tak jak dzisiaj był pan prezes Czabański, tak niech będzie obecna wielka telewizja.)*

Tak, tak.

Proszę, pan senator Sauk.

**Senator Jacek Sauk:**

Ja mam prośbę natury porządkowej. Otóż, tak jak tu siedzimy, to raz, dwa, trzy, cztery osoby są członkami komisji emigracji, zdaje się, że w sumie jest nas pięć osób w komisji emigracji, czyli właściwie połowa tej komisji, tymczasem ciągle nakładają się posiedzenia tych dwóch komisji. Ja już nie mówię o innych, do których należą pojedyncze osoby, ale to nam bardzo przeszkadza. Chodzi o to, żeby te dwie komisje, tylko te dwie komisje jakoś to między sobą uzgadniały, żeby była przerwa. Sytuacja ciągle się powtarza. My dzisiaj o godzinie 15.00 znowu mieliśmy posiedzenie komisji emigracji, w którym siłą rzeczy nie mogliśmy uczestniczyć. Cały czas musimy wybierać.

### **Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Ja tylko tyle powiem, że nie jest to wina tego, że te komisje sąsiadują ze sobą przez ścianę.

(*Głos z sali:* Ja pragnę przypomnieć, że państwo zdecydowaliście o tym, że wolicie odbywać posiedzenia w godzinach popołudniowych, ponieważ możecie państwo coś jeszcze, że tak powiem, pozałatwiać w swoich miejscach zamieszkania. Nikt wtedy nie wiedział, że komisja emigracji ustali to dokładnie tak samo. W związku...)

(*Głos z sali:* Przecież wystarczy, żeby była nie jedna godzina różnicy, lecz na przykład dwie godziny...)

(*Senator Jacek Sauk:* W odstępie dwóch godzin, to już wystarczy, żeby można było choćby ważne decyzje...)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali:* Spróbujemy, ale już takie...)

Nie, myślę, że mogą być nawet trzy godziny. Posiedzenie naszej komisji może być we wtorki już o godzinie 13.00, a oni mogą mieć o godzinie 16.00.

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:* Oczywiście, tak, tym bardziej...)

I wszystko gra.

(*Głos z sali:* Muszę państwu powiedzieć, że godzina 13.00 jest doskonała, ale planując posiedzenie na godzinę 16.00 czy 17.00, my naprawdę wiemy, co robimy. Wtedy zawsze mamy salę, a o godzinie 13.00 nie zawsze.)

(*Głos z sali:* A gdybyśmy dzisiaj zaczęli o godzinie 13.00?)

### **Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:**

Zaraz, przepraszam, ja bym chciała powiedzieć o jednej sprawie. Niekoniecznie musimy zaczynać o godzinie 13.00.

(*Głos z sali:* Nie, nie, oczywiście...)

Może być na przykład tak, że gdyby posiedzenie komisji emigracji było dzisiaj... Przecież my kończymy, w tej chwili jest pół do siódmej. Jeśli już przyjeżdżamy, to i tak praktycznie cały wieczór poświęcamy Warszawie. Gdyby zatem na przykład posiedzenie komisji emigracji było o godzinie 15.00 i na przykład zamiast o godzinie 16.00, to o godzinie 17.00 czy nawet o godzinie 18.00 odbyło się posiedzenie komisji kultury, to...

(*Głos z sali:* Słusznie, dobrze.)

My i tak tu siedzimy. Na poprzednim posiedzeniu komisji była omawiana sprawa Europejskiego Centrum Solidarności i ja biegałam między kulturą a emigracją, bo tam też były ważne sprawy.

(*Głos z sali:* Wiem, pamiętam.)

(*Głos z sali:* Pani Aniu, to nie jest pretensja do pani, chodzi o to, żeby to było jasne, że...)

(*Głos z sali:* Tak, ja staram się to państwu wytłumaczyć...)

(*Głos z sali:* Chodzi o to, żeby oni też to zrozumieli i żeby były dwie godziny różnicy.)

(*Głos z sali:* Nie ma problemu, żeby były dwie godziny różnicy.)

(*Głos z sali:* Jeszcze proszę uwzględnić Komisję Nauki, Edukacji i Sportu, bo ja dzisiaj o godzinie 19.00 zaczynam posiedzenie...)

(*Senator Jacek Sauk*: Tak to już się nie da. Ja tylko dlatego o tym mówię, że jest nas tylu...)

Tak, tak, nas jest kilkoro i w jednej, i w drugiej komisji.

**Zastępca Przewodniczącej Czesław Ryszka:**

Jasne, zostanie to uwzględnione. Bardzo dziękuję za uwagi.

Jeżeli nie ma więcej spraw do omówienia, to zamykam dzisiejsze posiedzenie komisji, serdecznie dziękując wszystkim za wytrwałość.

(*Głos z sali*: Panie Przewodniczący, dziękuję za sprawne prowadzenie obrad.)

Miło mi. Dziękuję bardzo.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 30*)



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851